TRYBUNA AKADEMICKA

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH INSTYTUCJI SAMOPOMOCOWYCH UCZELNI POLSKICH.

WARSZAWA LWÓW KRAKÓW WILNO

5 — (17) LIPIEC 1925 ROK III

LEGENDY.

Nasze życie ciągle jeszcze otoczone jest legendami i klechdami. Polacy nas nie znają, gorzej, że znać nie chcą—i wobec tego posiłkują się w swym sądzie o Żydach legendami, stworzonemi bądź przez złą wolę, bądź przez głupotę.

Do takich legend w stosunku do żydowskiej młodzieży akademickiej zalicza się legenda, uparcie szerzona bądź przez czynniki społeczne bądź przez czynniki rządowe, o naszej zamożności w porównaniu z polską młodzieżą akademicką. Legenda ta znalazła już wyraz w interpelacjach i wnioskach sejmowych, w uchwałach wieców akademickich w sprawie czesnego i ostatnio ponoć nawet w odpowiedziach przedstawicieli Rządu. Ta legenda, krzywdząca nas dotkliwie, jest dowodem i złej woli i głupoty.

Dość przyjrzeć się życiu akademickiemu chrześcijan i Żydów, by zauważyć, że większość chrześcijan jest dobrze zbudowana fizycznie, bije od nich zdrowie, tężyzna, a przeważna część Żydów zaś zgarbiona, źle odżywiona, blada i anemiczna, co już wskazuje, gdzie czai się nędza, a gdzie kwitnie dobrobyt. Do tego dochodzą takie objektywne okoliczności, które rzucają dostateczne światło na całą bezpodstawność tej legendy:

1) Większość studentów chrześcijan pracuje na posadach rządowych, samorządowych, i społecznych, zarobkując dostatecznie, by spokojnie módz studjować; Żydzi takich posad nie otrzymują, bo są.., Żydami.

2) znaczny odsetek chrześcijan pochodzi ze wsi, skąd otrzymują zapomogi żywnościowe (produkty), Żydzi pochodząc z miast i miasteczek, są takiej pomocy zupełnie pozbawieni.

3) Chrześciane otrzymują wszystkie stypendja, Żydzi—żadnych.

4) Chrześcijanie otrzymują dla swych związków lwią część zapomóg od uczelni i samorządów, żydzi — w minimalnej ilości; dochodzi do tego, że Żyd wprost płaci na utrzymanie chrześcijanina w domu akademickim.

5) chrześcijanie posiadają w Warszawie już kilka domów akademickich i ognisk, żydzi dotychczas ani jednego.

6) Chrześcianie są dziećmi rolników bądź inteligencji zawodowej, warstw prawie zupełnie nie dotkniętych kryzysem ekonomicznym, Żydzi—zaś kupiectwa i drobno-mieszczaństwa, zniszczonego i kompletnie zrujnowanego kryzysem sanacyjnym.

Tak wygląda legenda o „zamożności“ żydowskiej młodzieży akademickiej w świetle bezstronnych zestawień. A posługują się nią nawet sfery rządowe, kiedy chodzi o pomoc dla akademika-Żyda—wobec czego należy ją rozproszyć.

Wiem, że legenda ta będzie nadal szerzona, ale niech ci, co się nią posługują nie opowiadają, że nie ona została obalona. Obecnie legenda ta będzie dla nas jeno dowodem złej woli i tępoty.—

Le.

W Jerozolimskim Uniwersytecie.

Na wykładzie prof. Fodora.

Zebrało się nas około 100 osób studentów-Żydów,—z wszystkich końców świata w audytorjum Instytutu Biochemicznego Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Niezbyt rozległa sala, przerobiona z dwu pomieszczeń stojącego tu dawniej domostwa arabskiego. Typowe wschodnie, kopulaste powały sufitów Wszystko tchnie świeżością; tynk na ścianach zasechł chyba przed sekundą. Ławki szare, ustawione amfiteatralnie. Katedra, tablice, lampy elektryczne. Przeważa kolor srebrno-perłowy. Oczekujemy profesora Fodora.

Obok mnie jakiś doktór z Chicago obywatelka Unji Południowo-Afrykańskiej, studjująca w Cambridge nauki przyrodnicze, Żyd rdzennie londyński i Żyd mniej rdzennie londyński, którego ojciec niewątpliwie figuruje w spisie mieszkańców Berdyczowa. Ci są szczególnie napuszeni, za wszelką cenę, pragną uchodzić za rasowych anglików i stanowią typ wybitnie antypatyczny.

Obywatele Wielkiej Brytanji i kulturalnych Niemiec zachowuję ciszą i sztywność godną dobrze ułożonego zachodniego Żyda, To zresztą jest stałą cechą ich dostojnego zachowania. Ale tym razem i my, hałaśliwi i krzykliwi „Ostjuden“ dotrzymujemy im towarzystwa. I wśród nas panuje milczenie. Ani jednego żartu lub konceptu burszowskiego. Nasi wesołkowie zacięli usta. Komuś miał się już urwać jakiś kawał niebywały, ale nagle ucichł w połowie... Jesteśmy zahypnotyzowani tym faktem niezrozumiałym: oto siedzimy w audytorjum Hebrajskiego Uniwersytetu... W audytorjum naszego, własnego Uniwersytetu.. I za chwilę wejdzie profesor.

Ktoś trąca mnie łokciem:—słuchajno, czy ty aby wiesz gdzie jesteśmy?

— Tak—odpowiadam z wahaniem —zdaje mi sie, sądzę... Ależ nie! Nie! Chyba mi się w głowie pomyliło!

Anglicy wyciągają z tek notatniki i wieczne piora. Szeleści papier Dwuch asystentów krząta się wśród nas, informuje i rozdaje różne druki i broszury, poświęcone Uniwersytetowi. Szczególnie ciekawą wśród nich jest Księga Pamiątkowa wydana w hebrajskim, angielskim i arabskim, zawierająca wyczerpujący materjał w sprawie dziejów powstania i obecnego stanu Uniwersytetu.

Do audytorjum wchodzi kilku chłopców o twarzach spalonych i rozwichrzonych czuprynach. Robotnicze ubrania: koszula, spodnie, po palestyńsku zawinięte rękawy. To—członkowie niemieckiego „Blau-Weissu“; uczniowie studenci— wyemigrowali do Palestyny, pracują przy budowie Uniwersytetu, a w przerwach pomiędzy jedną a drugą zmianą pracy, korzystając z chwil wolnych przychodzą na wykłady.

Nagle, sam nie wiem dlaczego przypomina mi się jakieś zdarzenia z zamierzchłych czasów. Jedna z sal wykładowych Warszawskiego Uniwersy'etu, Przerwa międzywykładowa. Do tablicy dochodzi jakiś student i pisze powoli, wyraźnie z namaszczeniem, wyprowadzając literę po literze:

— Kto pragnie zachować polski charakter naszej uczelni niech przyjdzie na wiec w sprawie „numerus clausus“.

Do katedry dobiega młody Żyd i chce zetrzeć napis. Robi się ścisk, wrzask i hałas nieopisany. Czy komuś się wtedy coś boleśniejszego dostało? Nie pamiętam...

Inny wypadek: Sala Muzeum Przemysłu i Handlu przed wykładem jednego z profesorów Prawa. Niebywały tłok. Ktoś z miejsca krzyczy na cały głos: „Uf! jak duszno!“ I ktoś inny wnet odpowiada: Wprowadźcie „numerus clausus“ to nie będzie duszno“.

Odpędzam natrętne wspomnienia. Oddycham pełną piersią. Na szczęście tutaj nie jest duszno. Góra Scopus nurza się w kryształowej czystości przezroczystego powietrza. „Numerus clausus“ ze względów oddechowych napewno nie jest tu potrzebny; zastąpią go doskonałe elektryczne wentylatory.

W tej chwili drzwi się szybko otwierają; rzeżkim energicznym krokiem wchodzi do sali profesor Fodor. Jest to mężczyzna o twarzy jeszcze młodej, ruchliwej, cienkich, zaciętych wargach i rozległem czole umysłowego pracownika.

Wstajemy wszyscy na powitanie. Profesor się kłania—a my wciąż jeszcze stoimy. Prosi nas po niemiecku, byśmy zajęli miejsca,

potem bierze kredę do rąk, ściera gąbką zamazaną tablicę. Wpatrujemy się z napięciem w każdy ruch tego człowieka, jakby się rozgrywało przed nami jakieś misterjum.

Prof. Fodor zaczyna po hebrajsku. Podkreśla doniosłość tego wykładu, który roznie-siony będzie przez studentów-Żydów po całym świecie. Chcąc, by go wszyscy zrozumieli, rezygnuje tym razem z hebrajskiego i będzie przemawiał po niemiecku... wyjątkowo...

Zaczyna wykład głosem nieco niepewnym, który jednak nabiera wciąż większej tężyzny a póżniej płynie już równym egzelowanym potokiem wspaniałej niemczyzny:

— To co widzimy dookoła nas — jest oczywiście tylko cząstką, zarodkiem Hebrajskiego Uniwersytetu. Uniwersytet nie może powstać niby Deusexmachina... Konieczny tu jest rozwój powolny i systematyczny, a nie jednorazowy nagły wysiłek. Uniwersytet, jako pewna konstrukcja zamknięta powstać może li tylko z połączenia istniejących już poszczególnych instytutów naukowych. Właściwa droga prowadzi przez instytuty naukowe do Uniwersytetu, nie zaś odwrotnie. Oczywiście, względy polityczne, poza naukowemi, niejednokrotnie sprowadziły tu niewłaściwą zmianę metody, W pierwszym rzędzie nowopowstałe państwa np. Litwa — które ze względów politycznych muszą natychmiast dysponować własnym uniwersytetem, tworzą go w niezdrowy, nienormalny sposób. Na koszt państwa wysyła się zagranicę kilku początkujących uczonych dla uzupełnienia wykształcenia naukowego. Potem mianuje się ich profesorami —za jednym zamachem, operując rozleglejszemi środkami materjalnemi, tworzy Uniwersytet... wyrządza szkodę nauce. Profesorowie, którzy niedawno sami się jeszcze u kogoś uczyli obecnie wykładają, uczą innych i na tem koniec. Wykład stanowi alfę i omegę takiego Uniwersytetu... Zagadnienie samodzielnej twórczości naukowej odsunięte jest na stronę... Studenci uczą się też, lecz autonomicznie nie badają zagadnień. .

Tu, w Jerozolimie, przy budowie Hebrajskiego Uniwersytetu inną drogę obrano. . Na czoło wysunięto postulat twórczości naukowej. Póżniej dopiero, stopniowo przejdzie się do nauczania. W warsztacie samodzielnej pracy naukowej, w pracowniach i laboratorjach wyszkoli się grupkę twórczych pracowników nauki, którzy z biegiem czasu będą mogli objąć kierownictwo nawy uniwersyteckiej. I gdy obejmą katedry profesorskie — nie zostaną li tylko wykładającymi poszczególne przedmioty nauczycielami... Stać poza nimi będzie wielka tajemnica twórczości i ona nada Uniwersytetowi Jerozolimskiemu właściwą czysto naukową atmosferę...

Budowa Uniwersytetu posuwa się powoli naprzód. Już założono kamień węgielny pod inst. matematyczno-fizyczny, Wkrótce rozpocznie się organizacja instytutów Mikrobiologicznego i Rentgenologicznego. Aż wreszcie powoli i z połączenia tych instytutów powstaną wydziały. ktore zjednoczone stworzą dopiero właściwy gmach uniwersytecki.

Nie należy oczu zamykać na trudności. Jest ich wiele i to nie tylko ekonomicznego charakteru. Brak jest ludzi, którzyby chcieli pracę swą uniwersytetowi poświęcić. Do niedawno mówiono: tak łatwo jest Żydom stworzyć Uniwersytet! Mają do swej dyspozycji tylu światowej miary uczonych! Otóż nie! Tak nie jest, raczej brak nam ludzi. Uczeni żydowscy, zadomowieni w europejskich uniwersytetach—pracując na tle zabezpieczonego bytu i dobrych warunków naukowych nie decydują się tak łatwo zerwać z przeszłością, wyrzec się europejskiego trybu życia i przenieść do Palestyny, gdzie Uniwersytet trzeba dopiero budować, warunki pracy stwarzać, o kulturę walczyć. I dlatego spotkało nas kilka bolesnych zawodów, niektorzy profesorowie, którym proponowaliśmy pracę w Palestyńskim uniwersytecie odmówili przyjęcia zaofiarowanego sobie stanowiska Ten wypadek zaszedł z prof. Wajnbergiem i kilku innymi. Sytuacja nasza jest tem trudniejsza, że w wyborze uczonych, ktorych chcielibyśmy widzieć w naszym Uniwersytecie jesteśmy b. ograniczeni. Musimy bowiem brać pod uwagę tylko kandydatury uczonych twórczych, jak to zresztą już z poprzednich słów mych wypływa... Nie wolno angażować nam tępych fachowców; amerykański „teatchersystem" jest przez nas odrzucony.

Mimo wszystko wiele już dało się zdziałać... Obecnie konferujemy z kilku pierwszorzędnymi uczonymi żydowskiemi, którzy prawdopodobnie wkrótce obejmą katedry Jerozol. Uniw Chwilowo Instytutem Judaistycznym kieruje M. Magnes; agronomicznym — pr. Warburg; instytuty chemiczny i biologiczny pozostaje pod moim kierownictwem. I praca naukowa wszędzie wre.

Byłoby to przesadną rzeczą twierdzić,

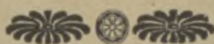
Palestyna jako taka, ma w bieżącej chwili daleko idące potrzeby uniwersyteckie... Palestyna nie ma jeszcze wymogów kulturalnego kraju. To też my w Uniwersytecie nie pracujemy wyłącznie dla Palestyny. Specjalne postulaty naszej ziemi są tylko jednym z celów uniwersyteckiego programu... Sprzeciwiamy się tym wszystkim, którzy stoją na stanowisku ścieśnienia planu danej pracy do czysto lokalnych terytorjalnych zagadnień. Uniwersytet nasz chce służyć Palestynie, ale nietylko Palestynie. W wielkiem dziele żydowskiego odrodzenia narodowego element twórczej pracy uniwersyteckiej jest niezbędną składową. Tym elementem stać się chcemy. Poto powstaliśmy do życia....

Prof. Fodor skończył. Chwilę trwała cisza, a później, później stało się coś niebywałego. Jak się to banalnie mówi: burza oklasków. Nie to za słabe—huragan oklasków, orkan oklasków, potop oklasków. Szyby w oknach dzwięczały, dziw że ściany się nie rozwaliły... Zimnokrwisty anglik z Oxfordu stał obok mnie z rozwichrzonemi włosami, walił w dłonie i krzyczał hurra. Powściągliwy Żyd niemiecki z Hamburga wlazł na ławkę (o Boże!) i darł się w niebogłosy „Hoch!" Reszta topiła się wprost w oklaskach, które grzmiące, hucząc wybiegały daleko poza ściany audytorjum.

Prof. Fodor kłaniał się i dziękował. Wreszcie ucichliśmy; dłonie miałem czerwone, zbolałe i opuchnięte. Nagle w czyjejś głowie zrodziła się idea: wynieść, wynieść na ramionach, zbliżyliśmy się i już otoczyliśmy go kołem, kiedy wtem zbrakło śmiałości...

Szliśmy za nim w ciszy i uwielbieniu, krocząc na palcach po kurytarzach Uniwersytetu. I każdej cegły, każdej deski, każdego przedmiotu dotykaliśmy z czcią i troskliwością, niby bazaltowych kamieni świątyni.

D. Fajgenberg.



Aplikacja.

Aplikacja, jest to jeszcze jedna zmora polskiego żydostwa, zmora, prześladująca naszą młodzież prawniczą, prawie od zarania państwowości polskiej.

Nie wszystkiem, zdaje się, wiadomym jest (prasa żydowska milczy o tym głucho), że Żyd po ukończeniu prawa skazany jest na „bezrobocie" na wykolejenie, na niemożność wykonywania swego zawodu... bo nie może dostać aplikacji przy sądzie. Aplikacja zaś, praktycznie b. mało wartościowa, jest konieczna, bo inaczej nie otrzyma się prawa wykonywania praktyki adwokackiej. Żyd zaś aplikacji przeważnie nie dostaje, aczkolwiek, otrzymując ją nawet, pracuje b e z p ł a t n i e dla Państwa w odróżnieniu od Polaka, który otrzymuje „etat" i to bez trudności. Jest to tym ciekawsze, że wychrzta tę „aplikację" otrzymuje, bo widocznie z powodu zdrady swego narodu i wyznania uważany jest za moralnie bardziej odpowiedni materjał dla sądownictwa i palestry.

Jest to tragedją całej warstwy młodzieży, tragedją cichą i niedocenioną niestety, nawet w społeczeństwie nie znajduje na dość zrozumienia. Młodzież ta marnuje najlepsze lata w oczekiwaniu aplikacji, poszukuje gorączkowo „protekcji", demoralizując się, obija progi Sądu i M. Sprawied., spotykając się z uśmiechami referentów, którym się wydaje, że wolno jest w ten sposób poniżać godność inteligenta.

Czas już na alarm w tej przykrej sprawie uderzyć! Czas, by społeczeństwo żydowskie i żydowskie sfery sejmowe, zbyt często łudzone przez poszczególnych dygnitarzy jałowemi obietnicami, zareagowały ostro i godnie na takie pokrzywdzenie dziesiątków inteligentów tylko z powodu tego, że są Żydami.

Czas zwrócić uwagę polskiej opinji postępowej (a ponoć taka istnieje) różnych lig obrony praw człowieka i obywatela, P. O. W., że dzieje się krzywda młodzieży bez przyczyny, że w imię wstrętnej konkurencji zawodowej, z powodu panicznego lęku przed żydowskiemi zdolnościami i energją... krzywdzi Polskę, wystawiając jej orbi et urbi świadectwo kraju nietolerancji.

Czas podnieść tę sprawę w całej jej pełni, bo poczucie straszliwej, nieuzasadnionej krzywdy, wyrządzonej ludziom, którzy dziesiątki lat złożyli w ofierze przyszłego zawodu, woła o pomstę, jeżeli już nie do nieba, to do całej postępowej opinji społecznej bez różnicy wyznania i narodowości. Czekamy!

Piękna maska i szpetne oblicze.

„Chociażeś w nowej skórze,
Wiernyś pozostał swej naturze. (z bajki Kryłowa).

„Z numerem niniejszym rozpoczynamy wielką dyskusję nad kwestją żydowską w Polsce. Czynimy to w tem przekonaniu, że nadszedł już czas najwyższy na opracowanie i sformułowanie programu polityki państwowej i społecznej w tej nudnej i dyskretnie przez demokratyczną prasę pomijanej sprawie. Pragniemy przeciwstawić się całą siłą programom antysemityzmu i wykazać ich szkodliwość dla państwa i narodu. Pragniemy duszę polską wyrwać z upadku maralnego, do jakiego przywiodła ją doktryna nacjonalistyczna. Pragniemy *bezstronnie a wszechstronnie* *) zbadać sprawę żydowską i z założeń etyki chrześcijańskiej wysnuć praktyczne dla społeczeństwa i państwa wskazania programowe. Pragniemy wreszcie rozbudzić w naszem pokoleniu twórczą dyskusję i zaszczepić ambicję ostatecznego rozwiązania tego problemu“.

„Podejmując wykonanie tych zadań, zwracamy się do wszystkich, którym drogie jest dobro narodu, państwa i demokracji — z prośbą o współpracę“.

Jak rzadko rozlegają się u nas tak szlachetne głosy! To też, gdym słowa powyższe ujrzał na łamach pewnego pisma młodzieży polskiej, uczułem żywą radość. Więc jednak nasz optymizm żydowski nie jest urojeniem! Więc jednak wśród młodzieży polskiej, która dotychczas wyrządzała nam tyle krzywdy, czynnie czy też przez zamilczenie, znalazła się grupka, która zdobywa się na odwagę powiedzenia swemu pokoleniu prawdy i budowania życia na wzniosłych podstawach etyki chrześcijańskiej! Corychlej spoglądam na stronę tytułową: „Świt“, miesięcznik młodej demokracji polskiej, zaś godna szczerego podziwu osoba redaktora nosi nazwisko Wacława Symcika.

Pochłaniam z prawdziwą żarłocznością artykuły poświęcone sprawie żydowskiej. Brawo, panie Bieńkowski! Pańska „sprawa żydowska jako zagadnienie etyczne“, jest artykułem, pod którym każdy Żyd podpisać się jest gotów bez zastrzeżeń niemal. Wywody p. Stalskiego na temat polityki gospodarczej już mi się mniej podobają. Odmawianie Żydom uzdolnienia do pracy rolnej wydaje mi się dziwnem wobec wyników działalności żydowskiej w Palestynie. Postulat uczynienia z Żydów narzędzia podniesienia gospodarstwa społecznego bez uwzględnienia potrzeb ekonomicznych społeczeństwa żydowskiego scharakteryzowałbym, jako zawierający contradictio in adjecto. Ale nic nie szkodzi. Skoro „Nurt“ zdecydowany jest „bezstronnie a wszechstronnie“ zbadać kwestję żydowską, zdołamy z pewnością dojść do pewnego porozumienia. Najgorsze wrażenie wywarł na mnie artykuł samego redaktora, zatytułowany: „kwestji żydowska z punktu widzenia polskiej racji stanu“. Terminologja żywcem przejęta od antysemitów, których „Nurt“ chce zwalczać. Mamy więc „państwo w państwie“, „separatyzm“ żydowski, anonimowe mocarstwo identyfikowane z międzynarodowym ruchem sjonistycznym, sabotaż państwa polskiego ze strony międzynarodowego żydostwa“ i t p. Ha! myślę sobie, przy bezpośredniem zetknięciu z nami wszystkie te bajdy rozwieją się, jak mgła poranna pod promieniami wschodzącego słońca.

Pełen byłem pięknych marzeń. Przyznam się nawet, że przez pewien czas myślałem o wystąpieniu z programowym artykułem w kwestji żydowskiej na łamach „Nurtu“, aby młodzież polska usłyszała wreszcie bezpośrednio od nas, czem jesteśmy i czego chcemy. Ale w tej sprawie zachowywałem ostrożność. Ostrożność nie zawadzi. Aż oto pewnego pięknego dnia dowiaduję się, że ktoś, mniej ostrożny odemnie, zgłosił się do p. redaktora „Nurtu“ z artykułem, występującym przeciwko asymilacji, oraz wysuwającym tezy narodowo - żydowskie. Nie trzeba tego ukrywać: ten ktoś przyjęty został bardzo mile, ale umieszczenia artykułu w „Nurcie“ odmówiono stanowczo, dlaczego, zapytacie, skoro redakcja proklamowała publicznie „bezstronne a wszechstronne“ zbadanie kwestji żydowskiej? Odpowiedź brzmiała poprostu, gdyż stoimy na gruncie programu „Zjednoczenia“ t.j. na gruncie programu asymilacji!

Tak tedy marzenia moje prysły, niby bańka mydlana, ustępując miejsca refleksjom na temat pewnej mądrej bajki Kryłowa, które sentencję umieściłem na wstępie, jako motto.

*) podkreślenie nasze.

Tak, demokracja polska, opanowana przez asymilatorów, przez manję asymilacyjną, pozostała wierną sobie nawet w szeregach młodzieży. I pewiem więcej: pozostała wierną swej tragicznej hipokryzji na gruncie kwestji żydowskiej. Jak cała demokratyczna prasa polska, tak też i „Nurt", pogrążony po czubek głowy w odmęcie asymilacyjnym, z patosem deklamuje jednak o walce z antysemityzmem i o sprawiedliwem rozwiązania kwestji żydowskiej, zatraciwszy zdolność zrozumienia, że na tej drodze można conajmniej dokonywać sztuczek ekwilibrystyki słownej, że wszak muru życia głową nie przebije. Ale polska prasa demokratyczna przyznaje się przynajmniej otwarcie do swej miłości ku asymilacji i nie bełkocze frazesów o „bezstronności i wszechstronności".

To też pozwalamy sobie ostrzec panów z „Nurtu": dość tej maskarady! Jeśli zamierzacie szpetne oblicze asymilacji ukryć pod piękną maską frązesów, to możemy Was zapewnić, że młodzież żydowska potrafi zedrzeć z Was tę maskę i zdeptać u progu swego sumienia narodowego jaszczurkę asymilacji. Jeśli wszakże idzie Wam istotnie o rozwiązania kwestji żydowskiej i wycięcie z organizmu państwowego Polski tego ropiejącego wrzodu, to droga do tego celu nie prowadzi poprzez asymilację.

Naród żydowski niczego nie pragnie goręcej nad osiągnięcie zgody z narodem polskim, zgody, zburzonej dłońmi demagogów. Młodzież żydowska niejednokrotnie wyciągała ku młodzieży polskiej gałązkę oliwną, niestety bezskutecznie. Ale uprzedzamy: asymilator— pośrednik do zgody tej przyczynić się nie jest zdolny. Bowiem byłaby ona dla niego—zgubą. Młodzież polska ma wóz i przewóz: zgodę polsko-żydowską na trupie asymilacji, albo utrzymanie stanu obecnego. Niechaj młodzież polska wybiera.

L. Himmelfarb.

Walka o narodowy charakter żyd. org. akad. w Paryżu.

(Korespondencja własna „Trybuny Akad.").

W początkach marca tego r. odbyło się w Paryżu pierwsze zebranie komitetu organizacyjnego studenckiego związku wschodnio-żydowskiego. Na zebraniu był obecny oficjalny przedstawiciel Association des Etudiants Israelites (asymilatorzy) de Paris. Zaproponował on stworzenie wspólnej organizacji (Żydów tubylców i imigrantów)—stawiając nam następujące warunki, jako konieczne przesłanki unifikacji.

1) Zarząd nowego stowarzyszenia składa się z 6 wschodnich Żydów i 6 Żydów franc., mimo ż ci ostatni *stanowią mniejszość znikomą*.

2) Przewodniczącym jest Żyd francuski.

3) Język oficjalny—francuski.

4) Przewodniczącym walnego zebrania jest Żyd. franc. Obrady obowiązkowo prowadzone po francusku.

5) Bierne prawo wyborcze do zarządu uwarunkowane jest roczną przynależnością do Związku.

Nie czując za sobą żadnego poparcia komitet studentów emigrantów czul się zmuszonym zaaprobować wszystkie punkty z wyjątkiem III i VI-go. W sprawie wyboru oficjalnego języka—proponował on pozostawić decyzję walnemu zebraniu; co zaś do punktu IV-go żądał dopuszczenia trzech języków (hebr. żyd. franc.) do obrad walnego zgromadzenia Związku. Po długiej dyskusji delegat „Association" zgłosił wniosek kompromisowy: proponował on stworzenie specjalnego sekretarjatu, któryby tłomaczył na francuski mowy zgłaszane w innych językach. Ewentualnie w razie specjalnego życzenia jakiegoś mówcy będzie on mógł wygłosić mowę w żyd. lub hebrajskim. Na tej płaszczyźnie stanęła zgoda, którą przypieczętować miała zatwierdzająca uchwała zarządu „Association". Tu jednak natrafiono na przeszkodę: Zarząd „Association" 4-ma głosami przeciw dwum zgłoszony mu projekt unifikacji odrzucił. Wśród czterech przeciwników jego

znajdował się również i Żyd palestyński, niejaki Lewi.

Wówczas Komitet Organ. Zw. Wschodnio Żyd. zwołał walne zebranie studentów-imigrantów, które po dokooptowaniu do 4-o osobowego kom. org. jeszcze 8-ch członków—zleciło temuż dalsze prowadzenie rokowań z „Association". Gdyby te miały spełznąć na niczem, nałożono na Komitet obowiązek zwołania walnego zebrania Żydów-cudzoziemców, studentów Paryża.

Rozpoczęły się uciążliwe pertraktacje — wciąż przewlekane przez kierownictwo Association, zbliżały się wakacje—a nic jeszcze nie zostało dokonane! Wówczas, nie przerywając rokowań, zaczęliśmy badać grunt—co do możliwości stworzenia odrębnego związku emigracyjnego. Odbyliśmy długą konferencję z członkiem prezydjum „Welt-Hilfs-Konferenz" p. *Władysławem Tiomkinem*, który, po bliższem zbadaniu sprawy, przyobiecał nam prywatnie wszelką możliwą pomoc i rozległe poparcie.

Tymczasem wyznaczona została ostateczna konferencja z zarządem Association.

Nasze warunki brzmiały w następujący sposób: 3 języki oficjalne; wszystkie one dopuszczone są do obrad walnego zgromadzenia; $^2/_3$ członków zarządu — Żydzi-cudzoziemscy; $^1/_3$ francuzi; przewodniczący Żyd-Francuz i t. d.

Reprezentacja Association, po nieskończonych targach przyjęła nasze postulaty za wyjątkiem jednego—a mianowicie naszej koncepcji składu zarządu. Tu natrafiliśmy na opór nieprzełamany. Żydzi francuscy żądali dla siebie 6 miejsc w zarządzie i przewodniczącego — co sim zapewniało absolutną większość. W łonie naszej reprezentacji nastąpił rozłam: część sądziła, że przyjęcie żądań Association pociągnie za sobą zmajoryzowanie nas przez zasymilowanych Żydów francuskich; inni znów twierdzili, iż należy przyjąć warunki zgody. Ostatecznie oddaliśmy sprawę do decyzji ogólnemu zebraniu studentów cudzodziemców. Tu większość uzyskało stanowisko kompromisowe. Drobną zresztą większością głosów zdecydowano francuski projekt składu Zarządu zaaprobować, osiągnąć unifikację i nie tworzyć drugiego Związku.

Na ogólnem zebraniu studentów Żydów Paryża obecnych było aż... 8-ch Żydów francuskich, a do Zarządu wybrano ich 6-u. Pozostali więc 8-ej, nieobecni na zebraniu — są dla nas zupełnie nieznani—i nie mamy pojęcia jaki to element oni stanowią.

Ze strony Żydów cudzodziemców również wybrano 6-u członków Zarządu. „Opozycja" — t.j. ci, którzy wzdragali się przyjąć „francuską" koncepcję mandatów do zarządu, nie przyjęła. Jeden z członków tejże opozycji wysuwał wniosek natychmiastowego wstąpienia do „Weltferbandu". Zebranie wniosek uchwaliło z zastrzeżeniem: „O ile Weltferband nie posiada celów politycznych"...

Z ciężkiem sercem opuszczałem to zebranie, na którem bracia nasi, Żydzi wschodn —obawiając się 8-ch francuskich Żydów, aprobowali wszystkie ich duchem asymilacji owiane żądania...

Po kilku dniach — w jednym z miejscowych dzienników zjawia się artykuł sekretarza Association, wspomnianego już palestyńczyka Lewiego, w którym ten, mówiąc o osiągniętem zjednoczeniu — twierdził, że jedynem celem nowo - przyłączonego do Association elementu wschodnio - żydowskiego jest... asymilacja. Oto pierwszy owoc naszej ustępliwości. Nastroje, w stosunku do nowego Związku—pesymistyczne. Współpraca w Zarządzie, pomiędzy jego „rdzenną" a cudzoziemską częścią uciążliwa trudna do realizacji. A w perspektywie zdaje się dobre rozczarowania...

R. Remz

Paryż, w czerwcu 1925

List z Zagrzebia (Jugosławia).

W roku akad. 1919/20 zjawiła się w Zagrzebiu pierwsza grupa żyd. młodzieży akad. z Polski. Władze akad. przyjęły studentów, niezmiernie gościnnie; od owej chwili kolonja studentów Żydów w Zagrzebiu rosła z każdym rokiem. Wszyscy studenci emigranci należą do Żyd. Akad. Związku Samop. w Zagrzebiu, który oczywiście nie czyni żadnych różnic pomiędzy Żydami-Jugosłowianami, a Żydami z krajów cudzoziemskich. Żydzi-imigranci pracują bardzo czynnie w związku, szczególnie Żydzi z Polski, znaleźć ich można w zarządzie i komisjach stowarzyszenia.

Związek samopomocowy rozwija w Zagrzebiu akcję niezmiernie ożywioną. Posiada on szereg sekcji, na czoło których wysuwa się kuchnia i dom akademicki.

Kuchnia wydaje około 250 obiadów dziennie w cenie 12½ — 9 — 6 — 3 dynarów (1 zł. — 75 — 50 — 25 gr.) rzecz charakterystyczna: studenci z Polski korzystają przeważnie z najtańszej kategorji.

Domu akad. w ścisłym tego słowa znaczeniu dotąd jeszcze niema. Chwilowo gmina żyd. w Zagrzebiu oddała studentom do dyspozycji kilka pokojów, mieszczących się w jednym z domów gminnych. Mieszka tu zaledwie 20 akademików, wśród nich kilku z Polski.

Fundusze swe czerpie stow. w przeważającej mierze ze składek członków—popierających i członków założycieli. Na członków takich udało się prócz szeregu osób prywatnych przyskać *wszystkie* gminy żydowskie w Jugosławji oraz szereg instytucji handlowych i przemysłowych.

Wogóle społeczeństwo żydowskie w Jugosławji wykazuje wiele zrozumienia dla spraw młodzieży akademickiej i stara się młodzież tę oraz jej instytucje na każdym kroku popierać.

Poza związkiem samopomocowym istnieje w Zagrzebiu ideowa org. akademików i sjonistów, pod nazwą „Judea". Oba związki są zalegalizowane przez władze akademickie.

„Judea" jest związkiem silnym i licznym; odgrywa ona w życiu akademickiem rolę decydującą.

Pozatem, imigranci z Polski założyli w Zagrzebiu stow., którego celem jest badanie i szerzenie literatury żydowskiej w oryginale.

Poza studentami z Polski są tu studenci z Węgier, Rosji i Rumunji. Wszyscy Żydzi bez względu na pochodzenie tworzą zwartą i zamkniętą całość. Poczucie łączności żydowskiej z łatwością przezwycięża wszelkie lokalne odchylenia w charakterach i światopoglądzie.

Dr. H. Cytryn.

Wolna Trybuna.

Dlaczego oni są przeciwnikami Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie?

(Dokończenie).

Dlaczego jednakże bundyści są przeciwnikami Uniwersytetu Jerozolimskiego? A raczej, dlaczego są oni wrogami Palestyny i wszystkiego, co się w Palestynie dzieje? Czy istotnie w twórczości palestyńskiej narodu żydowskiego niemasz niczego, coby zgodne było z zasadami socjalizmu? Czy w Palestynie niema robotników, marksistów, związków zawodowych i strejków? Czy z punktu widzenia socjalistycznego gdudy i kwuce, a więc robotnicze kolektywy produkcyjne winny być potępione? Czy wielki ruch spółdzielczy, wypieranie pośrednictwa z wymiany społecznej i ujarzmianie kapitału, przez robotników są zaprzeczeniem owej przemiany ustroju społecznego, o której krzyczy Bund? Czy próby sprawiedliwego podziału dochodu społecznego

w myśl zasady i „każdemu wedle potrzeb“, jakie w wielu kolonjach palestyńskich są stosowane eksperymentalnie, czy i to sprzeczne jest z światopoglądem robotniczym i socjalistycznym? Czy jest antysocjalistyczną zasada przynależności ziemi do całego narodu, proklamowane i realizowane przez Fundusz Narodowy? A wreszcie, czy z zasady: „proletarjusze wszystkich krajów — łączcie się!“ mają być wykluczeni robotnicy palestyńscy?

Te i tym podobne myśli nieodparcie nasuwają się człowiekowi, zastanawiającemu się nad bezwzględną, bezrozumną, niemal bezprzytomną opozycją Bundu względem Palestyny i ruchu sjonistycznego. I nieodparcie rodzi się pytanie: dlaczego? Dlaczego zwycięstwo socjalistów np. w wyborach do rady miejskiej w jakiejś tam Pipidówce lub Honolulu podnoszone jest do godności wielkich wypadków politycznych, brzemiennych w doniosłe skutki w kierunku uchylenia ustroju kapitalistycznego, a usuwanie przedsiębiorców wyzyskujących pracę robotników przez przywłaszczania sobie „nadwartości“; a niweczenie pasożytniczego stanu pośredników handlowych, żyjących ustawicznie kosztem konsumentów; a uspołecznienie środków produkcji w tak podstawowej gałęzi wytwórczości, jak rolnictwo; a realizowanie sprawiedliwego podziału bogactw i dochodów — dlaczego to wszystko jest zwalczane przez Bund tak namiętnie, ślepo, z taką zapamiętałością? Czyżby tylko dlatego, że dzieje się to w Palestynie?

Nie, taki pogląd byłby zbyt płytki i zupełnie niesłuszny; byłby on jedynie sformułowaniem pewnych skutków, pewnych następstw, lecz nie wykryłby nam źródeł i przyczyn polityki bundowskiej. Te zaś tkwią gdzieindziej.

Ruch palestyński od samego niemal początku stał się dążeniem do pracy, do zdrowego przewarstwowienia socjalnego i gospodarczego organizmu narodu żydowskiego. Wskutek tego już w zaraniu współczesnego ruchu sjonistycznego zaczęły w nim powstawać grupy robotnicze i socjalistyczne. Bund, który nie zrozumiał tego wołania życia, który krzepł w swych żądaniach przedwojennych, przystosowanych jeno później do zmienionych warunków geografji politycznej, znalazł się tedy wobec konkurentów, którzy z dnia na dzień rośli w pierza i w siły. Sjonizm był wówczas jeszcze w powijakach, Palestyna

---

Z wycieczką akademicką do Erec.

Triest - Aleksandrja - Erec-Israel.

(wspomnienia).

Kierowanie wycieczką 40 osób, obarczonych ciężkiemi walizami, nie należy bynajmniej do ról łatwych. Zbędny bagaż stanowi w podróży istną plagę: niweczy wszelkie plany kierownictwa i naraża uczestników na ogromne, nieprzewidziane, wydatki. Przekonaliśmy się o tem w Treście przy wsiadaniu na okręt, w Aleksandrji oraz kantorze, gdzie urzędnicy „sławetnego“ Tow. turystycznego „The Palesine Express Company“ obdzierali nas ze skóry. Dość, że od Triestu do Jerozolimy koszta przenoszenia bagażu wynosiły przeciętnie dla każdego 25 złotych.

Niechaj to będzie przestrogą dla przyszłych turystów. Kto jedzie z wycieczką do Erec nie powinien zabrać ze sobą więcej, niż jedną i to niedużą walizę oraz wyrzec się pośrednictwa kosztownych tragarzy.

W ruchliwem mieście portowem gościliśmy niedługo. Nad ranem 27 marca grupa znalazła się na pokładzie luksusowego okrętu „Tevere“, tow. Lloyd Triestino“ (Societa di navigatione a vapore).

Na okręcie w imieniu ludności żydowskiej m. Triest przywitał nas prezydent Gminy Izraelickiej.

Czwarta klasa czyli powszechnie zwany „Zwischendeck“ składa się z ogromnego lochu, do którego wchodzi się po krętych żelaznych schodach. — „Apartament“ ten posiada niezliczoną ilość drzwi i schodów, prowadzących do różnych kuchen, ubikacyj i kajut marynarzy. Po całym „Zwischendecku“ rozchodzi się „aromat“ gotowanych w kuchniach potraw, drażniący subtelny węch pasażera, uciekającego na pokład, by zaczerpnąć nieco świeżego powietrza.

O godzinie pierwszej po poł. było tak ciasno w naszym lochu, że trudno było dotrzeć do swoich bagaży, przyczem ciągle napierający tłum pokrzyżował plany ulokowania. się w jednem miejscu. Wszędzie chaos i zgiełk

była za górami i morzami, stanowiła rzec można szaleństwo i fantazję i tylko nieliczni wierzyli w jej przyszłość. To też Bund zaczął zwalczać rywalizujące z nim żydowskie grupy socjalistyczne argumentem, że przez mrzonki sjonistyczne osłabiają siłę bojową proletarjatu żydowskiego i odciągają go od realizacji socjalizmu. Ale oto sjonizm i Palestyna przestały być mrzonką. Bund wszakże, którego ideologja obróciła się w międzyczasie w skamieniałość, nieprzepuszczającą choćby najlżejszego przypływu świeżego powietrza, nadal wywijał swoją maczugą, która już wroga przestała dosięgać. Stopniowo Bund znalazł się w osamotnieniu, wyrzucony poza nawias międzynarodowych szeregów socjalistycznych a co gorsze, zamurował się od dopływu świeżych prądów tak dalece, że nie mógł już uczynić kroku naprzód ni wtył, stał się niezdolnym do zrozumienia potrzeb życia i do zdobycia się na czyn, odpowiadający zmienionym kompletnie warunkom życia. Gorzej jeszcze, jeśli nawet gdzieś, w tej skamieniałości bundowskiej istnieje jakiś członek, który rozumie konieczność zmiany stosunku względem Palestyny, to członek ten może tylko od Bundu odpaść, ale nie jest w stanie natchnąć go do tego czynu. Bowiem czyn taki byłby dla Bundu samobójstwem Uznanie przez Bund jednego choćby dodatniego momentu w pracy palestyńskiej, równoznaczne by było z zakwestjonowaniem własnej racji bytu, która przecież od szereg lat wmurowywana była w betonową podstawę negowania Palestyny. I, rzecz jasna, Bund nie ma odwagi popełnić samobójstwa. Bund nie ma odwagi wskazać robotnikom plusów pracy palestyńskiej, gdyż robotnicy żydowscy, a mianowicie ci czytający „Folkscajtung“, odwróciliby się plecami do światopoglądu bundowskiego. A wtedy byłby koniec, koniec ostateczny i nieodwołalny. Czyż można się domagać od Bundu, aby się powiesił na sznurze, kręconym przezeń lat tyle dla innych? To też Bund oszukuje swych adherentów, zwodzi ich fałszami o Palestynie, albo milczeniem o niej A czego dokonać nie może milczeniem lub kłamstwem, nadrabia bezczelnością i wrzaskiem, jak to ma miejsce np. z językiem hebrajskim.

Oto, czem jest Bund obecnie. Oto, dlaczego oni, bundyści, są przeciwnikami Pales

---

Okręt wypełniony po brzegi. Na twarzach widoczne zaniepokojenie i bojaźń przed skutkami podróży morskiej. Słychać rozmowy na temat niedalekiej uroczystości otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego. W pierwszej klasie panowie w smokingach udają się na obiad.

Tymczasem grupa polska krzątała się dookoła kolegów przybyłych z Austrji, Niemiec i Belgji. Każdy mówi jak umie — istna wieża Babel.

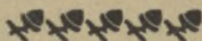
Wzajemne poczęstunki wprawiają, przed chwilą jeszcze „obcych sobie uczestników w dobry humor. Padają mniej lub więcej udane dowcipy. Nagle rozlega się potężny śpiew „Hatykwo“, podniesiony przez brać akademicką. Okręt odbija od brzegu. Jedziemy. Szum fal, kołyszących „Tevere“ wzrasta z nastaniem wieczora. Morze nieco burzliwe. W „Zwischendecku“ pasażerowie „jadą bez wizy do Rygi“. Zebrani na pokładzie akademicy nucą nastrojowo-sentymentalne piosnki ludowe. Panuje tu wszechwładnie szczera, braterska nuta. Oprócz wycieczki geografów polskich i załogi okrętu nie widać ani jednej twarzy aryjskiej. Tu i owdzie grupki modlących się w tałesach Żydów. Dosyć często, wcale nieskromnie wymykali się z naszej drużyny koledzy-mizrachiści, aby wziąć udział w rannych i wieczornych modłach. Liczna grupa akademicka rozlokowała się po całym okręcie. Większość spędzała noc w kajutach marynarzy, którzy odstępowali swoje łóżka za wygórowaną cenę 2 Ł. Więcej wytrzymali i oszczędni spali na pokładzie na wypożyczonych leżakach, okryci kocem. Pomimo uciążliwej podróży szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie byli wypadku choroby morskiej. Sugestja odegrała tu wybitną rolę.—Przy ciągłej zabawie i swawoli zapomniano o istnieniu takiej choroby.

Wspólna dola, wyrozumiałość i szczere koleżeńskie współżycie zniwelowały w zaraniu mogące wystąpić różnice zdań i charakterów.

Pomimo trudności językowych, które częstokroć łamią dobre chęci porozumiewania się, wszyscy uczestnicy tworzyli jedną scementowaną całość. Gdy okręt stanął w Brindizi była to , już wspólna drużyna. Korzystając z półgodzinnego postoju wyjechaliśmy fiakrami i bryczkami do starego miasteczka, pozbawionego uroku miast włoskich. Wra-

tyny, całej Palestyny, a w szczególności Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Ale na fałszu i wrzasku daleko nikt nie zajedzie. I bliski już jest czas, kiedy właśnie te masy robotników żydowskich, zwodzone i oszukiwane przez Bund, dowiedzą się wreszcie prawdy o Palestynie i o swoich braciach, którzy tam, w Erec-Izrael wykuwają dla nich lepszą przyszłość, wykuwają tę przyszłość według zasad socjalistycznych, a wówczas, panowie z Bundu, rola wasza będzie skończona na zawsze.

L. Himwelfarb.



Uniwersytet Hebrajski a Uniwersalizm.

(Na marginesie Uniwersytetu Jerozolimskiego).

Uniwesytet hebrajski w Jerozolimie, który od dnia 1-ego kwietnia 1925 r. triumfująco spogląda z gór Syonu, ta nowa świątynia wiedzy i światła, to fakt pierwszorzędny, — fakt historyczny o znaczeniu nie tylko czysto żydowskiem lecz może i uniwersalnym.

Wierzymy bowiem, iż nie jest to jedynie zaściankowo-szowinistyczna duma narodowa, gdy powiemy, iż z dniem otwarcia uniwersytetu w Jerozolimie otworzyły się nowe horyzonty nietylko dla narodu żydowskiego, lecz i dla ludzkości całej, gdyż genjusz żydowski, odtąd we własnym, godnym siebie przybytku zamieszkały, dopiero teraz zyska możność całkowitego wszechstronnego rozwoju na korzyść kultury ogólno-ludzkiej. W ten sposób ujęta sprawa uniwersytetu w Jerozolimie staje się dopiero sprawą światłego uniwersalizmu, dążącego do wzbogacenia skarbnicy ludzkości w nowe niebywałe wartości wiedzy.

Wielcy żydowscy luminarze nauki współczesnej, prześladowani w krajach ich zamiesz-

---

cano z winem i pomarańczami, zakupionemi w wielkich ilościach za tanie pieniądze.

Ostatnią noc spędziliśmy w gronie chaluców. Echo hebrajskich pieśni ludowych rozbrzmiewało po całym okręcie. Śpiewano ulubione piosnki: „Haleluja", Ban chalucim, Ialda— „ialdati", — Tańczono tradycyjną „Horę". Wino podniecało wzruszone serca. Młoda dusza chalucа oddychała pełną piersią. Wznoszono toasty na cześć odradzającej są ojczyzny i jej niezmordowanych bojowników wolnego Jutra.

Myśl ujrzenia ziemi praojców zjednoczyła wszystkich.

Po dość skrupulatnej rewizji na okręcie, wylądowaliśmy w dn. 31 marca w Aleksandrji poczem specjalnie zarezerwowanym wagonem drugiej klasy grupa wolno-posuwała się do świętego grodu Jerozolimy-

W Aleksandrji i Kantarze, rewidenci egipcy, szukający narkotyków i broni, odnosili się do nas z nadwyczajną uprzejmością, również władze kolejowe udzieliły nam 50 procentowej ulgi.

W miasteczka egipskiem Benha, będącem punktem węzłowym koleji, mieliśmy przedsmak brudnych, arabskich domostw o prymitywnem urządzeniu. Na stacjach egipskich wdzierała się do okień wagonu niemiła, specyficzna woń.

Przed nami, jak w kalejdoskopie, zmieniały się przecudowne krajobrazy gór i rumowisk, gdzieniegdzie przesuwała się dzika roślinność, ani żdźbła trawy; ogromne połacie ziemi stoją odłogiem. Głucho i pusto. Flora i fauna, zda się, tu zamarła. Tylko na stacjach rojno. Gadatliwi arabowie sprzedają banany pomarańcze lub wino.

Pragnienie ujrzenia chaty żydowskiej ciągle wzrasta. Koledzy zdenerwowani. Szukają oczyma zdrowego chłopa, budującego Erec. Pociąg mknie unosząc nas coraz dalej, dalej na wymarzoną glebę palestyńską. Godzina 11-a. Pierwszy kwietnia: Stajemy w Jerozolimie.

— — — — — — — — — — —

Erec-Izrael dostarczyło nam tylu głębokich i silnych wrażeń, że niepodobna ich wyczerpać w szczupłym odcinku akademickiego miesięcznika.

Sama uroczystość otwarcia Wszechnicy Żydowskiej w prahistorycznem mieście pozostawili a w pamięci naszej niezatarte wspomnienie.

kiwania, przez kulturalnych „uliczników antysemickich“, dopiero w murach uniwersytetu jerozolimskiego uzyskają odpowiednie warunki, zapewniające im możność spokojnej i doniosłej pracy, niezmąconej wrogimi okrzykami „Hackenkreuzterów“ i zazdrośników wszelkiego kalibru.

Dość wymownie o tym stosunku do genjusza żydowskiego świadczy śmiała kampanja przeciwko Einsteinowi. Żywym protestem przeciwko takiemu zaślepieniu nacjonalistycznemu, które zamyka oczy na największe zasługi naukowe, jeśli pochodzą od Żyda ma być uniwersytet w Jerozolimie — symbol uniwersalizmu. Albowiem jest to naszem najświętszem przekonaniem, iż uniwersytet będzie czynnikiem rozprzestrzeniającym uniwersalizm, który wbrew wiekowym oszczerstwom naszych wrogów szczytnie wyróżniał twórczość genjusza żydowskiego.

Czy nie żydowstwo dało światu umysły o znaczeniu tak ogólno-ludzkiem (aby wymienić nazwiska najpopularniejsze) jak Spinoza, Heine, Lassalle, a ze współczesnych Bergson, Einstein i Freud. Już prorocy biblijni marzyli o tem, aby przyszła świątynia Boga Izraela, (wierzyli bowiem święcie, iż kiedyś będzie zbudowana) została domem modlitwy dla wszystkich ludów. Czyżby uniwersytet hebrajski w Jerozolimie nie miał zostać taką świątynią dla wszystkich, świątynią świecką współczesną, wciąż nowemi zdobyczami ducha ludzkiego wzbogacaną.

Jerozolima kolebka i serce trzech religji, może się stać dzięki uniwersytetowi kolebką nowej kultury, unoszącej się wysoko ponad antagonizmy i krwawe walki świata. Otwarcie uniwersytetu jest triumfem uniwersalizmu nietylko nazewnątrz, wobec świata europejskiego, ale i nawewnątrz, wobec nas żydów i wobec zasadniczych idei, nurtujących nasz ruch narodowy.

Pamiętna jest w dziejach sjonizmu walka ideowa, toczona między Achad-Haamem, a Nordauem. Była to walka między duchowym a politycznym pierwiastkiem sjonizmu. Achad-Haam kładł nacisk na duchowo-kulturalną stronę problematu żydowskiego, żądając przedewszystkiem, aby odrodzona ziemia palestyńska została tak zwanem „środowiskiem duchowem“ dla djaspory. Natomiast sjonizm polityczny, pokroju Hertzla dążył przedewszystkiem do konkretnych celów, zostawiając w cieniu spra-

---

Do naszych jestestw wkradło się jakoweś nieokreślone uczucie, obudził się w całej krasie instynkt żydowski, wdarł się bunt przeciwko gnębicielom wolnego życia narodowego w krajach diaspory, zawitała pogarda dla siły pięści i kult dla światłych koryfeuszy, wznoszących Świątynię Nauki i Wiedzy.

Nic, że niema jeszcze dróg i domów, że oczekują naród wielkie zagadnienia pol. i społeczne. Żądza wiedzy każe Mu budować gmach nauki, kiedy wiele ciemnych plam wypełnia całokształt jego bytu i życia narodowego.

W Jerozolimie wielki ruch samochodów i dorożek. Żadnych parad lub ceremonji. Skromni mieszkańcy nie lubią rzeczy obliczonych na efekt, ani też buńczucznych akademji przynoszących deficyt. Cechuje ich prostota i praktyczność.

Na Har Hacofim zebrała się tymczasem ośmiotysięczna masa. Na amfiteatrze morze głów. Ze wszystkich stron świata nadciągają tłumy.

Komitet Uniwersytetu godnie potraktował młodzież akademicką, wyznaczywszy dla niej 200 miejsc przy samej trybunie. Delegacja akademików w komplecie. Na przodzie powiewa jedyny sztandar o barwach narodowych, reprezentujący akad. korporacje sjonistyczne: „Aurorę“, „Zelocję“ z Warszawy. Godzina trzecia. Na trybunę wchodzą przedstawiciele poszczególnych państw i uniwersytetów. Przed nami przesuwają się sylwetki lorda Balfoura, prezydenta Weizmana, Herberta Samuela, Bialika, Sokołowa i rabina Cooka.

— Nie zgniotła nas zbrodnicza ręka Nebuchadnozora—Tytusa—i Wespazjana.

Pozostały po nich kamienie i zgliszcza. Ich dzieło jeszcze dziś oglądamy ze zgrozą.

Chcieli i ducha żydowskiego zdławić. Nie zdołali. Na ich rumowiskach wskrzeszono dziś myśl Jochano Ben Zakkaja. Na gruzach dwóch świątyń kryształowa posłać sędziwego Balfoura otwiera Trzecią w imieniu króla angielskiego. Najświatlejsze umysły ruchu żydowskiego w togach profesorskich mówią o znaczeniu Uniwersytetu Hebrajskiego.

Słuchamy w skupieniu ducha prezydenta Weizmana. Dreszczem przyjmują nas słową Herberta Samuela: „Baruch ata szechijanu wekimanu wehigijanu lazman haze.“ —

wy niezwiązane z realnemi dążeniami politycznemi narodu.

Życie jednak wykazało, iż walka owa toczona między zwolennikami teorji Hertzla była walką czysto djalektyczną. Życie bowiem i w danym wypadku nie uznało żadnej różnicy między duchem, a ciałem. Życie jest monistyczne, jednoczy w sobie rzekome kontrasty i wytwarza harmonję między pozornemi sprzecznościami.

Sjonizm wprawdzie poszedł początkowo drogą Hertzla, drogą politycznych zdobyczy, a właśnie odrodzenie ciała żydowskiego doprowadziło również do wskrzeszenia ducha i jego wzmocnienia. Podczas, gdy w Palestynie obecnie wre intensywna praca realna, konkretna żmudna, znojna praca „haluców“ budujących własnemi rękami ojczyznę przyszłości, z drugiej strony zostaje w tejże Palestynie wzniesiony unikalny sytet hebrajski, będący symbolem odradzającego się ducha żydowskiego.

Achad-Haam dążył do wskrzeszenia w narodzie żydowskim potencji uniwersalnych, do obudzenia ducha Proroków. Atoli Palestyna współczesna siłą rzeczy nie mogła pójść górną drogą Achad-Haama. Było to naturalne i zrozumiałe. Bezpośrednia konieczność życiowa wymagała od niej przedewszystkiem szczerego zastanowienia się nad palącemi kwestjami chwili bieżącej. Może wyda się to nieco paradoksalne gdy powiem, iż ów patos, któremu zawdzięczamy po tysiącach lat marzeń golusowych, Palestynę konkretną, był w Palestynie samej patosem twórczej powszedniości. Podczas gdy w golusie marzono i egzaltowano się „górnie“ a chmurnie gwoli idei, w Palestynie samej, od czasów Bilujczyków, aż po chwilę obecną żmudna i uparta codzienna praca odbudowy wymagała odsunięcia na plan drugi wyższych aspiracyj Ducha. Nie znaczy to bynajmniej, aby zaniedbano potrzeby kulturalne. Przeciwnie Dość dużo zdziałano w Palestynie na polu oświaty i szkolnictwa. Atoli, jeżeli mówić specjalnie o wyższych aspiracjach Ducha, nie o zwykłą kulturę lecz o tworzenie nowych uniwersalnych wartości, to w tej dziedzinie nic konkretnego nie zdziałano. Na takie wartości „Jiszuw“ palestyński, słusznie pochłonięty sumienną, acz drobiazgową realizacją wiekowych marzeń, żmudną pracą codzienną, siłą okoliczności nie mógł dotychczas się zdobyć.

Dopiero otwarcie uniwersytetu hebrajskiego stanowi pod tym względem zwrot przełom

---

Dożyliśmy chwili wiekopomnej. —

Kiedyśmy wracali z Har Hacofim do siedziby naszej w „Allianca Israelite“ ślubowaliśmy dozgonną pracę dla naszej wszechnicy.—

Kierownictwo Wszechświatowego Związku St. Żydów, pomimo przygotowań, wybrało dość niefortunnie miejsce noclegowe, zwłaszcza że pobyt w Jerozolimie obliczony był na 9 dni. Szkoła w której wszystkie grupy mieszkały składała się z trzech wielkich izb, najwidniejszą zajmowali koledzy z Anglji, drugą — z Polski, Austrji, Niemiec i Belgji i trzecią wszystkie dziewczęta. Szczególnie dał się nam we znaki brak światła i wody. — Również obiady w restauracji „San Remo“ nie grzeszyły zbytnią jakością i obfitością.

Tow. „The Palestine Express Company“, któremu oddano pieczą nad wycieczką nie liczyło się absolutnie z minimalnemi, najżywotniejszemi potrzebami akademików. Obchodziła go tylko wypełniona mamoną kabza. — Nic dziwnego. że wszyscy, bez wyjątku, uczestnicy narzekali na porządeczki, panujące w tem Towarzystwie, nawet trudne warunki utrzymania, spowodowane niebywałym dotychczas napływem turystów, nie mogą usprawiedliwić Dr. Galili, stojącego na czele oddziału Jerozolimskiego. Dr. Galili nie pomyślał nawet o naprawie popsutych, do niczego niezdatnych, autobusów, któremi kierowali gburowaci szoferzy, nie słuchający się własnych przewodników.

Należałoby życzyć kierownictwu naszego Wszechświatowago Związku aby w przyszłości obeszło się bez drogiego pośrednictwa „Palest. Epr“. Zresztą asystenci Uniwersytetu wyrazili gotowość bezinteresownej współpracy w przygotowaniach następnej ekskursji.

Program wycieczki w Erec ułożony został przez Wszechśw. Zw. na 18-o dniowy pobyt, przyczem marszruta rozpoczynała się od Jerozolimy przez Tyberjadę, Haifę do Tel-Awiwu. — Z ramienia Palestine Expressa mieliśmy dwóch przewodników, wykształconych na „Baedeckerze Pressa“.

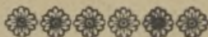
Nazajutrz zjednoczona grupa, licząca 140 osób, wyruszyła ulicą Jaffską do starej Jerozolimy i jej świętych miejsc. Po drodze oglądaliśmy domy nowej dzielnicy zbudowane z ciosanego kamienia. Prawo zakazuje tu stawiania domów z cegieł. Rząd pragnie w ten spo-

mowy. Wielki sens dziejowy tego zdarzenia polega właśnie na tem, że Palestyna, kuźnia nowego Ciała, nowego rasowego typu żydowskiego, zostać może zarówno kuźnią nowego Ducha.

Żywimy niezłomną nadzieję, iż harmonja ta zostanie osiągnięta, iż uniwersytet w Jerozolimie będzie szczęśliwem znalezieniem s k ł a d o w e j dwuch sił przeciwnych: pracy codziennej i pracy dla wieczności, realizmu i achadhaamizmu.

Tola Perelmutterówna.

14



Na Akademickim Marginesie Porozumienia Polsko - Żydowskiego.

Pertraktacje w sprawie porozumienia polsko-żydowskiego poruszyły wszystkie umysły. Stanowiska się podzieliły, Każda ze stron operuje poważnemi argumentami, wypełniającemi szpalty pism codziennych.

Powstają spory między partjami ugrupowaniami i jednostkami; w ogólnej dyskusji nie powinno brakować głosu akademików-żydów, tembardziej że porozumienie na naszym życiu zaważyć może b. poważnie. Przedewszystkiem musielibyśmy się zastanowić i wyszczególnić miarę zła, od którego przez ugodę, czy porozumienie zostalibyśmy uwolnieni. Tutaj zaznaczyć należy, że porozumienie nie byłoby przywilejem, lecz prawem zawarowanem przez konstytucję, wszelki bowiem inny sposób ujmowania ugody w naszem położeniu byłby nie na miejscu. Ugoda nie wprowadzi prawnie niczego nowego, będzie tylko zmaterjalizowaniem tego, co teoretycznie już istnieje. Tymczasem wbrew konstytucji i jej propagandom Uniwersytety czyniły i czynią cały szereg utrudnień żydom z jednej a młodzież akademicka polska z drugiej strony.

Numerus clausus na pewnych wydziałach o charakterze zawodowym (medycznym farmaceutycznym i t. d.

Uniemożliwienie względnie utrudnienie

---

sób zachować historyczny charakter miasta. Zdala przed wejściem do starego miasta widzimy wieże Dawida. Wązkie korytarzowe uliczki prowadzą na górę Moriah do meczetu Omara, wzniesionego na gruzach świątyni Salomona. Wkładamy sandały. Wewnątrz uderza nas niebywały przepych. Ogromne sklepienia pokryte alabastrem, dywany wyścielają drogocenne posadzki, wieczorem meczet iskrzy się od jarzących się świateł olbrzymich żyrandoli. Pośrodku meczetu znajduje się wielki kamień, uważany przez Żydów za najświętsze miejsce, do którego w dzień Sądu Bożego miał prawo wstępu tylko arcykapłan. Na dworzu przed wejściem, przy wielkiej okrągłej studni, o dość pokaźnej ilości kranów, wierni arabowie myją ręce i nogi.

Nierówne, kręte uliczki starej Jerozolimy wypełnia korowód kramików i sklepów najrozmaitszych towarów(?). W niskich, zeszpeconych domach mieści się wiele synagog. Mamy tutaj Aszkenazyjczyków, Sefardyjczyków, Jemenitów i Żydów kaukaskich. Na ścianach napisy w hebrajskim i arabskim. Trudno tu odróżnić Araba od Żyda. Prowadzą oni ten sam tryb życia i podobne noszą ubranie.

Po ostrych kamieniach trotuarów zbliżamy się do „Ściany Płaczu".

Dreszcz przejmuje wszystkich, gdy patrzą na świętą relikwje, strzeżoną z nadzwyczajną czcią przez pobożnych żydów. W dzień i w nocy wierni synowie Izraela uchylają kornie czoła przed majestatem Najwyższej Potęgi i Mocy Cicha spowiedź wśrod płaczu i łkania wzrusza serce najbardziej obojętnych. Przed osiemnastokamienną ścianą uwijają się żebracy, żyjący z jałmużny przybywających turystów. — Widać ich na każdym kroku. —

Brudne zaułki tej dzielnicy jaskrawo odcinają się od nowej Jerozolimy i okolicznych kolonji. — Wre tu nadludzka, syfyzowa praca. „Miasto wiecznego kamienia" wchłania w siebie coraz nowe budowle i gmachy. Powstają czyste, szerokie ulice. Szeregi sklepów — bo ulicy Jaffskiej tworzą zaczątek przyszłego hadnlu przystosowanego do stosunków palestyńskich. Warunki zdrowotne są coraz lepsze. Wypadki malarji w mieście należą do rzadkości. Istnieje tu wiele szpitali, utrzymywanych przez poszczególne misje religijne. Żydzi umieszczają swych chorych w „Hadasie„. założonej, za pieniądze amerykańskie i w ostatnich latach

plikantury prawnikom.

Nieprzyjmowanie Żydów jako takich do kół wydziałowych i naukowych, nie udzielanie zapomóg i stypendjów, jednem słowem usuwanie od wszystkich niemal korzyści i dóbr akademickich-Żydów, stwarza sytuację niemal tragiczną, w każdym razie nad wyraz smutną. Są to plagi, naogól nieoficjalne, na żadnych znanych zasadach prawnych nie oparte, lecz utrwalone, że powiem, drogą obyczajową, przez odpowiednie czynniki, idące na rękę żydożerczej opinji, której nietylko uniwersyteckie, ale wszystkie stosunki państwowe, z biegiem czasu, się podporządkowały. Otóż ugoda mocna ma oficjalnie zmienić ten stan półoficjalnych utrudnień, a czasem nagankę, jakiej w poszczególnych uczelniach (Poznań, Dublany), nielicznie tam zresztą studjująca, młodzież żydowska podlega.

Wiąże się to jednak z władzami, k'óre chociażby dla przyzwoitości i tak swych antysemickich poglądów nie wyrażały, pomne stanowiska i odpowiedzialności wobec całego kulturalnego świata. Lecz poza władzami uniwersyteckiemi stoi w zwartych szeregach szeroka opinja społeczeństwa i akademików polskich. Nieliczni tylko chcą i rozumieją istotę porozumienia, przeważna większość opinję swą stwierdziła w szeregu artykułów, których kwintesencją jest art. Głosu Narodu (przytoczony także w Naszym Przeglądzie z dnia 29 czerwca 1925) Żaden nakaz rządowy nie zdoła niczego nauczyć tych, którzy wierzą w nakazy haseł „Rozwoju“ jak w słowo ewangieliczne. Owszem, dla tych opinja rządu będzie nowym symbolem zaprzedania się żydom, nowym obrazem judaszowej zdrady w obliczu świętych haseł śmiertelnej z Żydami walki. Nie wolno tego zapominać. rząd nie jest i nie będzie w stanie długo opinję tą zwalczać. Zaiste, byłoby zaślepianiem się z naszej strony, gdybyśmy chcieli wierzyć, że to co lata niszczyły i podkopywały, to dwa miesiące pertraktacji i papierowa ugoda wypełni treścią miłości i zgody, My akademicy łudzić się nie możemy. Poprawa oficjalna stosunków w razie zawarcia ugody bynajmniej nie zmieni stanowiska naszego na uniwersytecie, gdzie przeważna część młodzieży dojrzy w akcie zgody zdradę wobec jej świętych praw. Walka z nami stanie się bezwzględniejszą niż dotychczas, bo oto do starych mglistych pretensyj, przybędzie nowa wyrazista i jasna, żeśmy się

---

zorganizowano tutaj Kasę Chorych (Kupat Cholim). Robotnicy posiadają również swoje sanatorjum w Motry, okolicy położonej blizko Jerozolimy.

Po zwiedzeniu sanatotorjum grupa udała się autobusami do pobliskiej kolonji żydowskiej Kirjat-Anabim (Dilb) mimowoli przypomniała się nam wieś arabska Anatoth. Co za silny kontrast!

Arabowie, z natury leniwi, nie dbają absolutnie o uprawę roli, wiodą próżniaczy żywot, nie myśląc o wykorzystaniu ziemi, której są właścicielami.

A ileż wysiłku, ile hartu, dobrej woli i bezustannej pracy musieli poświęcić chalucowie, aby szmat ziemi pomiędzy dwiema górami, pokryty ogromnemi kamieniami, oddalony od miasta, zamienić na podatny do uprawy grunt.

Ci ludzie przystępując do założenia kolonji zdawali sobie sprawę z braku dwóch nieodzownych czynników: wody i zboża.

A pomimo tak nie sprzyjających warunków naturalnych siłą uporu, nadludzką pracą stworzyli winnice, wybudowali domy, obory i stajnie, założyli biblioteki i szkołę dla dzieci.—

Wieś arabska, brudna i opuszczona nie może współzawodniczyć nawet z miniaturową wsią żydowską, gdzie czystość i ciężki trud są wiernemi towarzyszkami jej mieszkańców, zanieczyszczone glinianki arabskie budzą wstręt w każdym europejczyku, a prymitywne, pozbawione kultury, urządzenia są jaskrawym dowodem wiecznej bezczynności Araba.

Kwitnące wsie żydowskie, tchnące nowem życiem służą wzorem i przykładem dla Arabów, którzy wiele od swych sąsiadów nauczyć się mogą.

Na glebie palestyńskiej stworzono nową religję, ewangelję pracy. Apostołami jej są ci, którzy głęboko wierząc w zmartwychwstanie Erec, opuścili ojcowskie lemiesze i z motyką w ręku przystąpili do założenia nowego życia na skalistej i pełnej bagien ziemi.

(D. c. n.)

Artur Zweibaum



wkupili, że się wdzieramy na nowo tam, skąd nas po tylu wysiłkach i Zjazdach wypchnięto. staniemy nietylko wobec wrogiej zasady, ale urażonej ambicji.

Cztery lata zabiły resztki wzajemnego zaufania. Młodzież Polska nie zrezygnuje z uchwał Zjazdu Wileńskiego, wszelkie ustępstwa rządowe będą pobudką do nowych wysiłków tem intensywniejszych, im dalej posuną się ustępstwa. Przeto, zrazu, — porozumienie — dla nas, właściwie, będzie niczem, bez względu na zakres i formę jaką przyjmie!

Póki pomiędzy nami, a społecznością akademicką polską nie stanie most zaufania, którego my nie mamy dla niej, nauczeni smutnem doświadczeniem, ani ona dla nas zaślepiana i tumaniona żydożerczemi pieśniami Rozwoju.

Ugoda może mieć dla nas wartość tylko w tym wypadku, gdy przepaść wytworzoną przez lat a wspólnemi siłami przysypiemy.

M. Chejfec.



List otwarty.

W imię sprawiedliwości mamy zaszczyt uprzejmie prosić Sz. Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie niniejszego w swym poczytnem piśmie:

W poniedziałkowym N-rze „Naszego Przeglądu“ (22 b. m.) ukazał się artykuł p. Fogla, który w sposób kłamliwy usiłuje skrytykować działalność Ż. Kl. Sp. „ZAWF“.

Artykuł ten w którym tendencja walczy o lepsze z całkowitą ignoracją — aż nadto wyraźnie odsłania niezbyt głębokie, zresztą, intencje swego autora. Zrywa on, mianowicie z objektywizmem, jaki cechować winien prawdziwego recenzenta, i zniża się do poziomu patrjoty swego klubu.

Oddawna już obserwując wewnętrzną walkę w łonie naszego klubu, wywnioskował sobie p. Fogiel, że na skutek tej walki ZAWF ulegnie likwidacji, a członkowie jego zasilą w ten sposób klub, do którego on sam należy. Krótko mówiąc; przypływ nowych sił ze zlikwidowanego ZAWF'u postawiłby napewno na nogi ów klub, ostatnio podupadły, nie bacząc na częste p. F. panegiryki.

Tymczasem mimo niesłychanie ciężkich warunków materjalnych, mimo szkodliwej działalności pp. Foglów na terenie W. O. Z. P.N.'u i wszędzie, gdzie tylko było można,—Ż. Kl. Sp. ZAWF coraz bardziej rozszerza zakres swej działalności sportowej, coraz większe zakreślając kręgi. A zacietrzewiony autor paszkwilu o ZAWF'ie mimowoli odsłania swe karty: Organizacja wegetuje, zabijając w swym gronie i te jednostki, któreby mogły jeszcze *gdzieindziej* coś zrobić. Gzieindziej! Bez komentarzy! w chwilę potem „uczuciowy“ p. F. roni krokodyle łzy, że „jedyna reprezentantk a (instytucja) żydowskiego sp. akad. nie daje siebie poznać społeczeństwu żydowskiemu i wobec tego... pisze sam o ZAWF'ie „artykuł“!

Prz jdźmy wreszcie do świetnego dowcipu polegającego na porównaniu ZAWF'u z polskim A. Z. S.'em, klubem faworyzowanym zarówno przez rząd jak i przez władze municypalne, przeto zasobnym w kolosalne środki materjalne, teren wodny, boisko i t. p.—i wtedy mimowoli nasuwają się nam na myśl słowa znanego w Polsce sportowca Dr. Lesera, który w „Tygodniku Sportowym“, biorąc pod uwagę zdolności p. Fogla, — mówi o nim mniej więcej w sposób następujący: „Szkoda jego pióra i czasu, szkoda również szpalt pisma, w którem umieszcza swe recenzje.“

Zostawiając więc na boku skoki myślowe p. F., w którym, zaiste, gorszą wykazuje formę“, niż w swych skokach do wody, — kategorycznie stwierdzamy kłamliwość informacji p. F. o naszym klubie i uwa amy za stosowne w tym miejscu uś iadomić rozmyślnie w błąd wprowadzoną opinję publiczną co do faktycznego stanu sportowej naszej działaln ści..,

W Ż. Kl. Sp. ZAWF, stan liczebny którego wzrasta z dniem każdym, czynne są sekcje następujące: na sali u p. Nowackiej (Sienna 16) sekcja gimnastyki przyrządowej (grupy męskie i żeńskie) sekcje: tańców klasycznych oraz szermiercza; pozatem sekcje turystyczna, hipiczna, pływacka i piłki nożnej, sekcja ta utykająca z całego szeregu względów we wszystkich klubach akademickich, możeby u nas poprawiła

swą formę, gdybyśmy się z p. Foglem zamienili miejscami w W. O. Z. P. N'ie: zyskały wtedy dogodne warunki do trenning'u w parku Sobieskiego, sekcja gier ruchomych i lekkoatletyczna ćwiczą na boisku klubu.

Dla uzupełnienia podajemy, że sekcja sportów zimowych tej zimy pozbawiona całkiem wzorów, być czynną nie mogła; sekcja bokserska w letnim sezonie zawieszona. Wkrótce zapewne otworzymy sekcje: strzelniczą i automobilową.

Jeśli dodamy teraz, że wszystkie nasze sekcje prowadzone są przez fachowych i rutynowanych instruktorów i że dowodem owocności tej sportowej pracy jest częste „werbowanie" naszych uczniów na instruktorów do klubów innych, — to tak mniej więcej przedstawia się teraz „apatja" Ż. Kl. Sp. ZAWF'u

Racz przyjąć Sz. P. Redaktorze raz jeszcze nasze podziękowanie.

Ze sportowem poważaniem

Zarząd Ż. Kl. Sp. ZAWF.

Powyższy list, stanowiący odpowiedź Zarządu Z. A. W. F.-u na napastliwy artykuł p Fogla umieszczony w jednym z numeró w Naszego Przeglądu, został jak nas informował przew. Z. A. W. F.-u p. Kachel — złożony redakcji Naszego Przeglądu, ta ostatnia jednak go nie opublikowała prawdopodobnie ze względu na stanowisko współpracownika Redakcji, jakie p. Fogiel w N. P. zajmuje.

Ze swej strony, nie wdając się w meritum sprawy, potępiamy jedynie sposób wystąpienia p. Fogla, daleki od rzeczowej krytyki pracy Z. A. W. F-u — nawskroś tendencyjny i nieobjektywny.



KRONIKA.

W SŁUSZNEJ SPRAWIE.

Z sekret. W.W.P. otrzymujemy poniższy list z prośbą o zamieszczenie:

Do Pana Ministra Wyznań Religijnych Oświecenia Publicznego.

LIST OTWARTY

Ogół profesorów i docentów Wolne Wszechnicy Polskiej — najstarszej z dziś istniejących polskich uczelni wyższych w b. zaborze rosyjskim — zwracając się do Pana Ministra W. R. i O. P. z listem otwartym, czyni to w przeświadczeniu, że tylko ta droga mu pozos ała w obronie słusznych praw uczelni i studjującej młodzieży. Wolna Wszechnica Polskc nie korzystając, jako instytucja prywatna, z żadnych praw i prerogatyw szkół państwowych sądziła zawsze, że pozostaje jej prawo liczenia na bierne poparcie czynników urzędowych, choćby w tym skromnym zakresie, na jaki liczyć może na całym świecie każda wyraźna dążność do szerzenia oświaty i wzmagania twórczości naukowej. Przeświadczeniem władz Wolnej Wszechnicy Polskiej i całej jej korporacji nauczycielskiej było, że szkoła nasza, będąc skazana na zupełną samopomoc i na własną wyłącznie inicjatywę, nie napotka przynajmniej na tendencję, zmierzającą do uszczuplania jej praw, nabytych w ciężkiej i wytrwałej pracy, młodzież zaś jej nie stanie się ofiarą zarządzeń, — wyraźnie ją krzywdzących. I dziś jeszcze, jakkolwiek wobec bezskuteczności podjętych dotychczas na drodze urzędowej usiłowań, czujemy się zmuszeni do przedłożenia smutnego stanu rzeczy opinji publicznej, nie tracimy nadziei, że Pan Minister W. R. i O. P. zechce bliżej wniknąć w istotę sprawy i uchyli krzywdę, jaką wyrządzono również idei oświaty polskiej.

Istotnym przedmiotem zażalenia naszego jest Rozporządzenie Wykonawcze do Ustawy Wojskowej z dnia 23 maja 1924 r., wydane przez Ministerstwo W. R. i O. P. d. 24 marca 1925 r. (Dziennik Ustaw 1925 Nr. 37), które pozbawia znaczną część słuchaczów rzeczywistych Wolnej Wszechnicy Polskiej odroczeń

służby wojskowej na czas studjów, — z których wszak u nas korzystają słuchacze rzeczywiści wolnych uczelni zagranicznych. W wyniku tego rozporządzenia, powołano do służby wojskowej przeszło 350 słuchaczów, którzy z tej ulgi już korzystali. Z ubolewania godną bezwzględnością oderwano od studjów wielu studentów, którzy na ulgę tę zasłużyli nieraz 6-iu do 8 iu semestrami poważnej pracy, wszystkiemi wymaganemi egzaminami, a często znajdowali się już w przededniu egzaminu dyplomowego.

Żywimy przeświadczenie, że nie wyjdzie to na korzyść obrony Państwa: wskazuje na to przedewszystkiem fakt, że nie Pan Minister Spraw Wojskowych podjął inicjatywę tego kroku.

Odroczenie terminu służby wojskowej nie jest przecież przywilejem i zyskiem jednostki. Celem udzielenia tych odroczeń jest ułatwienie całokształtu pracy w dziedzinie oświaty wyższej Interesy obrony Państwa są przez ustawę całkowicie zabezpieczone, a ewentualne nadużycie indywidualne, czy zbiorowe mogą być skutecznie tępione przez władzą państwową. Niesłuszne uszczuplanie tego drobnego ustępstwa, które wojskowość czyni na rzecz oświaty jak i niesprawiedliwy rozdział tego przywileju, pozostają w sprzeczności z tendencją wspomagania poczynań oświatowych i naukowych, co winno być obowiązkiem władz, odpowiedzialnych za rozwój oświaty i nauki.

W poczuciu krzywdy wyrządzonej naszej uczelni oraz jej słuchaczom, również w przeświadczeniu, że pomoc, którą społeczeństwo chce i winno okazać Rządowi w pogłębianiu oświaty, doznała utrudnień, — Rada Naukowa Ogólna W. W. P. zwraca się do Pana Ministra W. R. i O. P. o uchylenie tych zarządzeń, które krzywdzą liczny zastęp młodzieży.

Na skutek jednomyślnie powziętej uchwały Ogólnej Rady Naukowej Profesorów Wolnej Wszechnicy Polskiej w dniu 25 czerwca 1925 r.

Członkowie Senatu Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Rektor: (—) Antoni Górski; Prorektor: (—) Stanisław Kalinowski; Dziekani: Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego (—) Dr. Teodor Vieweger; Wydz. Humanis. Stanisław Poniatowski; Wydziału Nauk Politycznych i Społecznych (—) Dr. Władysław Maliniak; Wydziału Pedagogicznego (—) Dr. Marjan Grotowski.

Członkowie Senatu: (—) Ryszard Błędowski; (—) Benedykt Bornstein; (—) Jan Krassowski; (—) B. Łapicki; Michał Sokolnicki; (—) Wiktor Wąsik.

Sekretarz Senatu: (—) St. Czarnowski.

Komunikat Egzekutywy.

1) II Żydowski Zjazd Akademicki w Polsce.

W związku z niedotrzymaniem przez Środowiska zobowiązań finansowych, umożliwiających zorganizowanie Zjazdu— Centralny Kom. Wyk. zmuszony był odłożyć wybory delegatów na Zjazd do listopada b. r., Zjazd zaś do grudnia b.r.

Centr. Komitet Wyk. czynił wszystko możliwe celem zorganizowania Zjazdu, napotykał jednak stale na absolutną obojętność i bezczynność środowisk w sprawach, związanych z przygotowaniami do Zjazdu. C. K. W. w dalszym ciągu, bez względu na stanowisko i współpracę Środowisk—wytęży wszystkie siły, aby II Zjazd Żyd. Młodzieży Akad. w Polsce odbył sie w grudniu b. r. w Warszawie.

C. K. W. wzywa wszystkie te Środowiska i Stowarzyszenia, które dotychczas nie nadesłały swych sprawozdań na Zjazd, do nadesłania takowych (uwzględnić okres trzyletniej pracy) najpóźniej do 1 sierpnia b. r. do sekretarjatu C. K. W., celem umożliwienia przygotowania ogólnego sprawozdania na Zjazd.

3) Sprawy finansowe:

C. K. W. wzywa wszystkie Środowiska do uregulowania ostatecznego swych rozrachunków z Centr. Kom, Wyk.

3. Międzynarodowa Wystawa Akademicka w Genewie.

Referat Wystawy (Kierownik kol. A. Szczygielski) prowadzi szeroką akcję celem zebrania materjałów i exponatów uwzględniając następujące działy: Statystykę, Fotografje, Wydawnictwa i Odezwy, Bibljoteki, Budownictwo, Kuchnie, Sport i Zdrowotność; materjały te powinny zobrazować całokształt

pracy i stosunków żydowskiej młodzieży akademickiej w Polsce.

C.K.W. wzywa niniejszem te Środowiska i Stowarzyszenia, które dotychczas swych materjałów nie nadesłały, do natychmiastowego przysłania takowych. (Centr. Kom. Wyk. Ref. Wystawy, Nowy Świat 21).

4. Ref. Statystyczny ogłosił dwie ankiety, mian. 1. dla absolwentów Wyższych Uczelni w Polsce, poszukujących pracy zagranicą, oraz 2. t. zw. ankietę zarobkową, celem stwierdzenia stanu finansowo-ekonomicznego Żyd. Młodzieży Akademickiej.

5. Ruchomy Uniwersytet Ludowy.

R. U. L. rozpoczął swą pracę w listopadzie 1924 r. i pracował do maja b. r. Pracując w tym okresie w nader trudnych warunkach, zdołał R.U.L. wejść w kontakt z 15 miasteczkami. Wygłoszono w sumie 36 odczytów mian: w Błoniu—1, Ostrołęce - 6, Grodzisku — 4, Ciechanowie—3, Mińsku-Mazowieckim — 3, Płońsku — 3, Sochaczewie — 3, Łukowie — 2, Dęblinie—1, Wołominie—1.

Zgłaszano przeważnie zapotrzebowanie na cykle przyrodnicze (21 odcz.) i Społ. Przyrodnicze (10 odcz). Odczyty cieszyły się znaczną frekwencją (przeciętnie 70 osób).

Odczyty były prawie stale ilustrowane przezroczami.

Odczyty wygłaszane były przez 4 kolegów.

R.U.L. z rozpoczęciem roku akademickiego przedstawia widoki wielkiego rozwoju.

6. Emigracja Akademicka

a) C.K.W. delegował do Komisji Emigracyjnej przy A. A. J. kolegów E. Lewina (prez. Egz.) i A. Cejtlina, celem współpracy w akcji, zmierzającej do racjonalnego uregulowania emigracji akademickiej oraz podziału subsydjów akademikom, studjującym zagranicą.

b) Przedstawiciele C.K.W. (kol. E. Lewin i Cejtlin) wraz z przedstaw. A. A. J. sen. Kernerem i P. Finkelsteinem odbyli konferencję z członkiem Conference Universelle Juive de Secours (Paris) p. Temkinem i omówili sprawę położenia Żyd. Inteligencji zawodowej zagranicą oraz widoki pracy dla emigrujących z Polski akademików żydowskich, P. Temkin zwrócił uwagę na rozpaczliwy stan inteligencji zagranicą, gdzie wskutek nadmiaru, inteligencja zmuszona jest brać się do wszelkiej pracy, gdyż nie znajduje jej w swoim zawodzie. Dotyczy to szczególnie lekarzy, którzy zmuszeni są emigrować na bardzo ciężkich warunkach do kolonji w Afryce, i nawet tam są przyjmowani z wielkim trudem.

Co się tyczy akademików, to najprawdopodobniej zarówno Francja jak Belgja będą musiały wprowadzić ograniczenia, gdyż na uczelniach francuskich i belgijskich panuje olbrzymie przeludnienie. Dotyczy to znowu przedewszystkiem wydz. lekarskiego. Jednocześnie daje się zauważyć niewielka frekwencja studentów na wyższych uczelniach agronomicznych, zaś kwalifikowani agronomowie są b. poszukiwani zarówno w Europie, jak w krajach nieeuropejskich. Dlatego wskazanem jest wezwanie abiturjentów szkół średnich do zapisywania się na Uczelnie Agronomiczne.

7. Referat praktyk.

Techniczna młodzież żydowska znalazła się ostatnio w bardzo ciężkiej sytuacji z powodu niemożności otrzymania praktyk fabrycznych, niezbędnych dla normalnego ukończenia studjów. Nie mając poparcia większych zrzeszeń przemysłowych w kraju, ani władz państwowych i municypalnych—Stowarzyszenia Stud. Żydów nie były w stanie zaspokoić potrzeb swych członków.

Wobec powyższego Ref. Praktyk przedsięwziął szeroką akcję zdobycia praktyk poza granicami kraju i zwrócił się z listami i memorjałami do szeregu instytucji społecznych zagranicą, z prośbą o wystaranie się o praktyki w zagranicznych zakładach przemysłowych, a także o praktyki rolne w krajach południowych, by umożliwić specjalizowanie się w rolnictwie studentom, kt. zamierzają po ukończeniu pracować na roli w Palestynie.

Akcja dała w rezultacie następujące wyniki: Conference Uniwerselle Juive de Secours a Paris nadesłała 17 praktyk mechanicznych i 10 elektrotechnicznych, wszystkie w wielkich zakładach Francji i na bardzo dogodnych warunkach ekonomicznych, mianowicie 400 fr. płacy mies. Jest nadzieja na otrzymanie pewnej ilości praktyk chemicznych. Referat Praktyk przesłał C. U. J. S. podziękowanie za przychylne załatwienie tak ważnej dla młodzieży sprawy.

Dzięki pomocy p. Barlasa, dyr. Pal. Amtu i Centr. Stow. Emigr. jest nadzieja otrzy-

mania pewnej liczby praktyk rolnych.

W całej akcji Referatu Praktyk, obecnie zaś w sprawie uzyskania bezpłatnych paszportów dla kandydatów zakwalifikowanych na praktyki okazał nam swą wybitną i życzliwą pomoc senator Koerner, któremu Ref. Praktyk złożył serdeczne podziękowanie.

8 Referat Wycieczek Zagranicznych

W związku z organizowaną wycieczką do Wembley i Paryża, udali się Koledzy E. Lewin (Przewodn. C. K. W.) i I. Frydman (V.-prez., kierownik ref. wycieczkowego), do pp. V.-Ministra Skarbu, celem uzyskania ulgowych paszportów zagranicznych. P. V.-Minister oświadczył jednak, że ze względu na to, że wywożenie pieniędzy zagranicę powiększa jeszcze bierność bilansu — udzielanie paszportów zagranicznych wszelkim wycieczkom musi zostać wstrzymane. Wobec powyższego oświadczenia wycieczka do Wembley i Paryża została narazie odroczona.

9. Akademickie Biuro Tłomaczeń i Korespon (Pl. Żelaznej Bramy 6/11).

Założone zostało w sierpniu 1924 roku. W pracy swej zwróciło główną uwagę na sprawy akademickie, zwłaszcza emigracji na Wyższe Uczelnie Zagraniczne. Dzięki bogatemu materjałowi informacyjnemu, tłomaczeniu wszelkich aktów niezbędnych dla przyjęcia na Wyższe Uczelnie zagranicą przyczyniło się do ułatwienia akademikom w załatwieniu wszelkich formalności, związanych z wyjazdem zagranicę. Kierownictwo biura spoczywało w rękach kol. Powirskiera i zatrudniało trzech kolegów. Tłumaczenia dokonywane były w językach niemieckim, francuskim, angielskim i włoskim.

10. W okresie ferji letnich (od 1/VII do 1/X) będzie stale czynny Sekretarjat C. K W. Prezydjum C. K W. będzie przez całe lato sprawowało swoje czynności.

5 lipca 1925 r.

Komunikat

Wydz. Wyk, Środ. Warszawskiego.

Akcja Wydziału Wykonawczego w kierunku zalegalizowania stowarzyszeń samopomocowych na Wyższych Uczelniach Polskich uwieńczona została pomyślnym skutkiem w Państwowym Instytucie Dentystycznym.

Jeszcze w marcu 1924 r. z inicjatywy Ż. S. A. została powołana Komisja Organizacyjna Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów P. I. D. która złożyła Senatowi Uczelni podanie wraz z statutem. Obecnie po poczynieniu w statucie odnośnych zmian, Wzajemna Pomoc została zalegalizowana, powiększając tem samem skład środowiska Warszawskiego i Centrali Związku.

Najważniejsza jednak placówka samopomocowa, starająca się o legalizację już od dwuch lat, Wzajemna Pomoc Stud. Żyd. Uniw. Warsz., nie doczekała się w bieżącym roku akademickim uznania władz, spadając notorycznie z porządku dziennego posiedzeń Senatu.

W związku z akcją legalizacyjną, interwencją u władz akademickich, rządowych, samorządowych, w sprawie pomocy materjalnej i naukowej dla studentów Żydów, stowarzyszenia nasze odczuwają brak poważnych i rzeczowych materjałów, któreby wymową swych liczb mogły uzasadnić słuszne żądania akademików. Chcąc położyć kres bezładowi statystycznemu, Wydział Wykonawczy opracowuje obecnie jednolitą ankietę statystyczną dla wszystkich stowarzyszeń Środowiska Warszawskiego. Z początkiem przyszłego roku akademickiego wszyscy członkowie stowarzyszeń obowiązani będą wypełnić ankietę, a zebrane na tej podstawie materjały przyczynią się również do racjonalnej akcji w tych wszystkich dziedzinach, w których pomoc okaże się niezbędna.

Dla zasilenia funduszów środowiska warszawskiego zorganizowana została fantowa loterja, z której wpływy przewidziane są na sumę 200.000 zł. Za sumę 40.000 zł. mają być zakupione fanty, między któremi znajdą się auta, rowery, maszyny do pisania, maszyny do szycia, radjo-aparaty, zegarki, platery, biżuterja, manufaktura i. t. p. ogólna suma biletów 100.000—wygrywających 20.000. Ciągnienie ma odbyć się dnia 24 list. 1925 r. Obecnie prowadzone są równoległe akcje zbiórki fantów i rozsprzedaży biletów na terenie całego środowiska warszawskiego.

Między 4-12 sierpnia odbędzie się w Genewie Kongres European Student Relief, połączony z międzynarodową wystawą studencką. Zgodnie z cyrkularzem Międzynarodowego Związku Studentów Żydów, który postanowił wziąć udział w Wystawie, i okólnikiem centralnego komitetu, przystąpił wydz. wyk. do zbierania materjałów, mających zilustrować stan

środowiska warszawskiego. W przygotowaniu jest cały szereg eksponatów: fotografji, publikacji, tabel statystycznych oraz diagramów, przedstawiających liczby naszego środowiska, schemat organizacyjny, ilość i jakość organizacji; działalność samopomocową, kulturalną, naukową, sportową, towarzyską i t. p.

Ż. K. S. Zawf, w którym scentralizowana jest działalność sportowa środowiska warszawskiego uzyskał ostatnio subsydjum od Wydz. Wyk. Dotychczas działalność sportowa była w Środowisku Warsz. zaniedbana, wobec czego żydowski sport akademicki nie mógł się popisać należytemi wynikami. Wydz. Wyk pragnąc przyjść z pomocą i tej gałęzi działalności, uchwalił stałe subsydja dla Ż. K. S. Zawf w wysokości 10% wszelkich wpływów ulegających podziałowi między stowarzyszenia naszego środowiska

Z Auxilium Academicum Judaicum.

Centralny Komitet A. A. J., który zosta wybrany na zjeździe marcowym, wyłonił prezydjum o następującym składzie: dr. G. Lewin—prezes, poseł M. A. Hartglas i adw. R. Mendelsburg—vice-prezesi, mgr. A. Trepman—sekretarz, H. Salowejczyk — skarbnik, dr. B Chorążycki, N. Finkelstein, mgr. Elch. Lewin i radny M. Mayzel—członkowie prezydjum.

Ukonstytuowały się również poszczególne komisje. Prócz dawnych komisyj, została powołana jeszcze jedna komisja, komisja fantowej loterji z p. adw. S. Seidenmanem na czele. Kierownictwo nad sekcją zbiórki fantów objął p. dr. H. Glücksberg.

Była komisja mieszkaniowa została zlikwidowana, natomiast była komisja budowlana, która podlegała dawniej komisji mieszkaniowej, została przekształcona na komisję przy Centralnym Komitecie.

W związku z palącą kwestją emigracj studentów na studja zagranicę została powołana do życia specjalna komisja dla spraw emigracji, w skład której z ramienia A. A. J. weszli pp.: N. Finkelstein, sen inż. M. Koerner, z ramienia C. K. W. Zw. Żyd. Stów. Akad. A. Cejtlin i mgr. Elch Lewin, z ramienia Wydz. Wykon. Środ. Warsz.—A. Berlandsztajn. Komisja ta pozostaje w kontakcie z Wszechświatowym Zw. Stud. Żyd. Komisja zajmuje się obecnie zbieraniem materjałów i przystępuje do rozpisania ankiety wśród dyplomantów, zamierzających wyjechać na praktykę zagranicę.

Intensywną działalność rozwija obecnie Komisja Fantowej Loterji, która zdaje sobie sprawę, iż w dobie obecnej loterja jest jedyną imprezą, która może przysporzyć stowarzyszeniu dochód. Komisja wypuściła w obieg 100 tys biletów po 2 złote. Fantów do wygrania około 20 tysięcy. Do najcenniejszych fantów należą: samochód czteroosobowy, sześć rowerów, maszyna do pisania, 5 maszyny do szycia, dwa komplety urządzenia radjo, platery, biżuterja, jedwabie i t.p.

W związku z nadchodzącemi ferjami Komisja Ochrony Zdrowia urządza kolonje w Kazimierzu, Otwocku i Ciechocinku — ogółem dla 120 kolegów i koleżanek. Budżet kolonji wynosi około 20 tysięcy złotych. Deficyt przewidziany na sumę 5000 złotych.

Pan poseł Hartglas—vice przewodniczący Centralnego Komitetu złożył dnia 1 maja b.r. na ręce ministra oświaty p. St. Grabskiego memorjał w sprawie przydziału funduszów dla żyd. związków akademickich.

j. .l

Ze środowisk.

Warszawa.

— Klub Ż. S. A. zamknięty został dn. 1. VII. 25. W ciągu wakacji czynne będzie biuro informacyjne, które udzielać będzie wszelkich wiadomości w sprawie studjów wyższych w kraju i zagranicą.

— W związku ze zbliżającą się 10-ą rocznicą Ż. S. A. zarząd ogłosił konkurs na pracę monograficzną o historji Żydowskiej Strzechy Akademickiej. Nagroda — 300 złotych.

— Ostatnio uruchomiona została przy Żyd. Strzesze Akademickiej składnica zaopatrzona w obuwie i bieliznę, których ceny są o kilkadziesiąt % tańsze niż rynkowe.

Ostatnio zostali powołani do służby wojskowej studenci W. W. P. (roczników 1904 — 1899), którzy nie posiadają matur polskich, z powodu cofnięcia przez Min. W. R. i O. P. prawa odroczenia służby słuchaczom W.W.P. Sprawa ta przeważnie dotknęła studentów Żydow z Kresów, którzy nie posiadają pol-

skich matur. Studenci-Polacy zostali tym rozporządzeniem mniej dotknięci, gdyż korzystają z odroczeń na innych podstawach, będąc bądź nauczycielami szkół powszechnych bądź też urzędnikami.

W sprawie tej władze W. W. P. oraz M. K. A. (międz. kom. akad.) podjął kroki celem umożliwienia studentom dalszych studjów. Młodzież W. W. P. zwołała w tej sprawie specjalny wiec protestacyjny.

Jednocześnie powołano do wojska tych studentów innych wyższych zakładów naukowych, którzy już ukończyli 26 rok życia i którzy w myśl ustawy nie mogą korzystać z dalszych odroczeń.

Młodzież akademicka wszczęła w tej materji akcję protestacyjną, ponieważ dotknięci tym zarządzeniem zostali przeważnie studenci starszych semestrów, którzy stracili kilka lat na wojnie i przerwali studja nie ze swojej winy.

Wilno.

„Między Zarządem Stowarzyszenia Wzajemnej pomocy Studentów Żydów U. S. B. w Wilnie a Zarządem Żyd. Akad. Klubu Gimnastyczno-Sportowego „Żaks" w Wilnie doszło do porozumienia w sprawie zatargu z roku ubiegłego, który zlikwidowany został gwoli zadowoleniu obu stron, przyczem nastąpiła fuzja sekcji sportowej przy Stow. Wz. Pomocy St. Żydów U. S. B. z Żyd. Akad. Klubem Gimn.-Sportowym „Żaks". Osiągnięte porozumienie wpłynie niewątpliwie pomyślnie na pracę obu stowarzyszeń.

*

Senat Un. St. Batorego zalegalizował apolityczne koło studentów rosyjskiej narodowości. Opiekunem koła został mianowany profesor Zdziechowski.

Zw. Wszechśw. Zw. Słuch. Żydów.

— Siedzibą przyłączonego ostatnio do W. Z. S. Z. ziomkostwa palestyńskiego jest Jerozolima. Adres: Jerozolima, Agudat Talmidej ba Uniwersyta ha Ibrit c/o Mordchaj Ar-Shaul, P. O. B. 493. — Wchodzące w skład W. Z. S. Z. organizacje krajowe wydają łącznie 8 żydowskich pism akademickich są to:

1) Belgja: Bulletin de la Fédération: des Etudiants Juitr de Belgique, Anvers 8, rue de la Chafrue.

2) Niemcy: Dr Jüdische Student, Organ des K. S. V. Berlin W. 35 Kurfürstenstrasse 150,

3) Niemcy: Jüdische Akademische Tribüne. Organ des Verbandes Jüdischer Studentenvereine Deutschlands, Berlin № 24. Auguststrasse 17.

4) Niemcy: Akademische Nachrichten, Leipzig, Sidonienstr. 37 I.

5) Anglja: The Bulletin of the Inter University Jewish Federation of Great Britain and Island c/o B. Dawis B. A. 10 Reads Avenu Blecpool.

6) Austrja: Der Jüdische Student, Wiedeń IX, Zimmermannpl. 8.

7) Polska: Tryb na Akademicka.

8) Rumunja, Hasmoneja, Bukareszt, Str Lipskari 90, Etapl. I.

Pczatem wkrótce zacznie wychodzić we Włoszech żyd. pismo akademickie.

*

— W związku z nawskroś antysemickim— ostatnio ujawnionym charakterem C. I. E. — Weltverband, postanowił nie wszczynać żadnych kroków w kierunku przystąpienia do C. I. E.

— Angielska Federacja Studentów uchwaliła protest przeciwko „numerus clausus" i innym prawnym ograniczeniom młodzieży żydowskiej. Uchwała ta podjęta została na wniosek Ang. Związku Studentów Żydów. Egzekutywa Federacji Brytańskiej ma podjąć kroki celem zwalczania „numerus clausus" m. in. również i na terenie C. I. E.

— Angielska Federacja Studentów Żydów urządza w połowie sierpnia szkołę letnią; na szkołę powyższą Federacja zaprasza m. in. 3-ech przedstawicieli Żyd. młodzieży z Polski.

Dokoła zjazdu przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie.

Na obradującym w pierwszych dniach lipca b. r. w Warszawie kongresie „przyjaciół Ligi Narodów" poruszono m. i. kwestję „Numerus Clausus".

Rezolucje, powzięte w tej materji, stwierdzają prawo każdej jednostki do osiągnięcia wyższego stopnia kultury, potępiają przeszkody w tym kierunku i nawołują do dalszego dokładnego badania całokształtu tej sprawy.

List Wszechświatowego Zw. Stud. Żyd. do IX Kongresu Międzynarod. Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Nar.

Do Pana Prezesa IX Kongresu Międzynarodowego Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów.

Szanowny Panie Prezesie!

Jestem upoważniony przez Kom. Wyk. Zw. Wszechświatowego Stud. Żydów zakomunikować Szan. Panu, iż związek ten reprezentujący przeszło 30,000 studentów z 19 krajów przygląda się z gorącem zainteresowaniem pracy zbliżającego go się kongresu Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów. Żywimy nadzieje, że kongres ten, jak i wszystkie inne międzynarodowe zjazdy, dążące do urzeczywistnienia ideałów pokoju, postępu humanitaryzmu uczyni krok naprzód ku rozwiązaniu palącej kwestji tak zwanego numerus clausus dla studentów Żydów na niektórych wszechnicach europejskich.

Zbytecznem byłoby rozwodzić się w tym liście nad szczegółami tej sprawy zarówno w stosunku do tych krajów, gdzie numerus clausus jest normą prawną, gdzie jest on wprowadzony drogą milczącego przyzwolenia lub rozporządzeń wewnętrznych.

Wystarczy stwierdzić, że prawie 4.000 akademików Żydów, wygnanych lub niedopuszczonych do wszechnic krajów, których są obywatelami, zmuszeni są do wędrówki zagranicę na studja w obcym języku w warunkach ekonomicznych, narażających wymienione jednostki na opłakaną, zgubną dla zdrowia i rozwoju stratę.

Pozatem co na ten temat już powiedziałem pozostaje naga prawda, że zasada ta odbiera możność wyższego wykształcenia rzeszom mężczyzn i kobiet, li tylko z powodu ich przynależności rasowej, narod. lub religijnej.

Przeciw tym oto zasadom, które sprzeciwiają się ideałom, szerzonym przez Pański Związek, Szanowny Panie Prezesie zakładamy uroczysty protest.

Jestem obowiązany prosić Sz. Pana o łaskawe złożenie głębokiego podziękowania w imieniu prezesa, vice-prezesów i Komitetu Wykonawczego naszego związku wszystkim tym, którzy poruszyli tę kwestję w sposób śmiały i pozbawiony przesądów na poprzednim kongresie Zw. Przyjaciół L. N.

Przekonanie, iż coraz liczniejsze grupy potępiają w opinji publicznej praktyki numerus clausus, jako wsteczne, niemoralne i wysoce niebezpieczne pomogło wielu akad. Żyd. w znoszeniu ciężkiego jarzma prześladowanią i upokorzeń.

Żywimy nadzieję, iż komisja, wyłoniona przez poprzedni kongres, w celu rozwiązania tej sprawy zakończy z powodzeniem swą pracę. Tuszymy, że Kongres jako taki uzna za niezbędne i zgodne z celami Związku wydanie otwartej deklaracji, w której wyrazi niezłomne przekonanie. iż dostęp do nauki powinien być wolny dla wszystkich bez względu na narodowość, rasę lub religję.

Nie wątpimy, iż deklarację tę poprzedzi otwarte potępienie systemu numerus clausus w każdej jego formie i przejawie.

kreślę się z głębokiem szacunkiem

prezes, Z. Lauterpacht.